

Głos z Gminy Nowy Korczyn



ROK III ISSN 1898-3510

NR 15/10 (4)

LUTY 2010

CZASOPISMO BEZPŁATNE

W NUMERZE:

- ◆ WSTĘP
- ◆ WALENTYNKA
- ◆ PRZYJAŹŃ
- ◆ STAROPOLSKIE OBYCZAJE
- ◆ ANEKS
- ◆ DOBRA ZIMA
- ◆ BRZOSTKÓW TEŻ BŁYSZCZY
- ◆ NA ZIELONO
- ◆ OŚ
- ◆ PORZĄDEK W ARCHIWUM
- ◆ PROGRAM OPERACYJNY KAPITAŁ LUDZKI
- ◆ NIE WIEMY NA CZYM LEŻYMY
- ◆ W TYM ROKU WYBORY
- ◆ ZIMA NAM NIE STRASZNA
- ◆ KANALIZACJA GMINY
- ◆ SPOSÓB KOMUNIKOWANIA
- ◆ ZAPLANOWANO BUDŻET GMINY
- ◆ ŚPIEWAJĄCA JULKA
- ◆ OBECNI PATRIOCI
- ◆ BAJKA O STRAŻAKACH
- ◆ CUDZE CHWALICIE
- ◆ SZLAK JAGIELLOŃSKI
- ◆ PIERWSZA
- ◆ PRZYGOTOWANIE DO DOROSŁOŚCI
- ◆ KAŻDE DZIECKO JEST ZDOLNE
- ◆ CHOINKOWA ZAWIERUCHA
- ◆ PONAD BETLEJEM
- ◆ WSPÓLNE KOLĘDOWANIE
- ◆ JASEŁKA
- ◆ FERIE W NOWYM KORCZYNI
- ◆ FERYJNY TURNIEJ TENISA
- ◆ TO I OWO NA SPORTOWO
- ◆ PRZYGOTOWANIA TRWAJĄ
- ◆ VANCOUVER I WHISTLER
- ◆ KIWIOR PRZYSZYBOK DO LISTU
- ◆ ODKURZANIE HISTORII
- ◆ PODZIĘKOWANIE



Idzie luty, szykuj nowe buty

- tak mówi przysłowie ludowe.

Coś w tym jest, bo jak na razie sprawdziło się niemal w 100%. Zima trzyma i ani myśli odpuścić. Póki co nie mamy wyboru i musimy się podporządkować panującej zimie i czekać cierpliwie wiosny. Zima tego roku dała się wszystkim we znaki, a już się wydawało, (wg medialnych prognoz), że klimat się ocieplił i z pewnością nie będą już nas nękały „zimy stuleci”.

Jednakże nikt z nas nie ma na to większego wpływu. Pozostaje nam tylko zgodzić się z cytatem: „Jaka będzie wola nieba, z nią się zawsze zgadzać trzeba”. Najważniejsza w tym wszystkim jest pogoda ducha, czego życzę wszystkim czytelnikom i nie tylko im.

Urszula Lasak

WALENTYNKA - CZYLI PISEMNE WYZNANIE MIŁOŚCI DAWNIEJ I DZIŚ

Najpopularniejszym sposobem okazania swoich uczuć naszej Wybrance lub Wybrankowi w tym dniu jest podarowanie karteczki walentynkowej. Może to być zarówno taka kupiona w sklepie, jak i narysowana odręcznie. Ważne jest, co na niej napiszecie. Może to być krótki tekst, np.: „Bądź moją Walentynką”, „Czy zostaniesz moją Walentynką?”, lub piękny wiersz o miłości zaczerpnięty ze skarbnicy poezji:

*We wszystkich mowach i w języku duszy
Nad wszystkie są dwa słowa,
Jak w kroplach rosy po suszy,
W nich skarb żywota się chowa.
Jak dwie perełki w oceanie życia,
Jak dwie gwiazdeczki na niebie,
Świecą nam do powicia
Dwa słowa - kocham ciebie.*

J.I. Kraszewski

*Każdy nowy dzień jest kwiatem
Który zakwita w naszych rękach
Tam gdzie się kocha, nigdy nie zapada noc.
Serce to częśćka człowieka,
Które tęskni, kocha i czeka.*

Adam Mickiewicz

*Wciąż rozmyślasz. Uparcie i skrycie.
Patrzysz w okno i smutek masz w oku...
Przecież mnie kochasz nad życie?
Sam mówiłeś przeszłego roku...*

M. Pawlikowska-Jasnorzewska

Liryka miłosna uprawiana była już w średnio-wiecznej Polsce, co prawda marginalnie, nie - jak to było na Zachodzie - przez poetów stanu rycerskiego, lecz przez twórców plebejskich: żaków, kleryków, kopicistów czy wędrownych wagantów. Czterowiersz „Ach miłość, coś mi uczyniła” zapisany został w pierwszej połowie XV wieku pod tekstem Bogurodzicy w rękopisie Biblioteki Jagiellońskiej, wiersz „Miłuj, miła, miłuj wiernie” w kodeksie prawniczym Mikołaja z Rogoźna z 1472 roku.¹

ACH, MIŁOŚĆ, COŚ MI UCZYNIŁA

*Ach, miłość, coś mi uczyniła,
Eżeś mie tak oślepiła,
Eżeśm ja na miłość podał,
Jako bych nikogo na świecie znał.*

MIŁUJ, MIŁA, MIŁUJ WIERNIE

*Miłuj, miła, miłuj wiernie,
Miej go w sercu zawsze pewnie,
Wiernie mienim, nie przemienim,
Kto to wzdruszy,
Dyjabeł będzie pan jego duszy.*

Pamiętajcie, nie ważne, czy będzie to ambitna poezja miłosna, czy proste wyznanie. Najważniejsze, by słowa te płynęły od serca.

¹ <http://www.staropolska.pl/sredniowiecze>

Gimnazjalistka

PRZYJAŹŃ – CZYM JEST?

Uważam, że przyjaźń to duchowa i emocjonalna więź łącząca dwoje lub więcej ludzi. Wiele osób nadużywa tego słowa, dlatego też powinniśmy nauczyć się rozróżniać prawdziwych przyjaciół, którzy dobrze nam życzą od osób, które trwają przy naszym boku z powodu naszych sukcesów i korzyści jakie z nas czerpią. Przyjaźń to złoty środek pomiędzy nieprzychylnością a pochlebstwem, ponieważ prawdziwy przyjaciel, tzw. „Bratnia Dusza”, nie tylko powinien chwalić nas, ale również przywrócić w chwili, kiedy zaczynamy odbiegać od ustalonych norm i wartości. Nasuwa się pytanie: jak spotkać takiego prawdziwego przyjaciela? Otóż to nie jest wcale łatwe, ponieważ znalezienie bratniej duszy to jedno z najtrudniejszych zadań w naszym życiu, na które musimy zasłużyć poprzez ciężką



pracę, jaką jest zdobycie zaufania drugiej osoby. Przyjaźń to jeden z największych skarbów podarowanych nam przez życie, cechujące się życzliwością, szczerością oraz wiernością, dzięki której nie czujemy się samotni. Życie ludzkie opiera się na poszukiwaniu dwóch bardzo ważnych uczuć: miłości i przyjaźni. Ale czy jedno wyklucza drugie? Sądzę że nie i z całą pewnością miłość powinna być oparta na wspólnym zaufaniu i przyjaźni, ponieważ nawet największe uczucie nie jest w stanie przetrwać bez tak istotnych rzeczy. Podsumowując - przyjaźń to więź łącząca ludzi na którą każdy zasługuje. Ktoś kiedyś powiedział, że „przyjaźń to najpiękniejsza rzecz jaką człowiek może obdarzyć drugiego człowieka i do tego bezinteresownie”, która nie przemija nawet z upływem czasu.

Polski karnawał (zapusty) kończyły „ostatki” odbywające się we wtorek poprzedzający środę popielcową. Było to swoiste ukoronowanie pięciodniowego nieumiarkowania w jedzeniu i piciu.

Nie wiadomo kiedy symbolem końca karnawału i ostatków (zwanych także: „kusymi dniami”, „kusakami”, „kusym wtorkiem”, „podkoziółkiem”, „śledzikiem”, „szczodrakami” lub „zagowinami”) stał się śledź.

Prawdę mówiąc - szkielet śledzia wnoszony na patyku między hulających - przez gospodarza, z wybiciem północy obwieszczającym nastanie środy popielcowej i postu. Gospodarz na tę okoliczność wygłaszał uroczystą orację. Podawano na stoły postny, cienki żur. Cichł zgłęb, przerywano zabawę. Rozpoczynało się czterdziestodniowe postne umartwianie.

W bogatszych domach (głównie szlacheckich i mieszczańskich) nastanie Wielkiego Postu następowało wraz z podaniem „maślanej kolacji”. Ten szczególnie posiłek nosił nazwę „podkurek”, gdyż spożywany był tuż pierwszym paniem koguta w Środę Popielcową. Kolacja ta składała się ze śledzi i innych ryb, nabiału oraz pieczywa. Bywało, że w półmisku z podkurkiem ukrywano żywego wróbla. Gdy pan domu zdejmował pokrywę - ptak wylatywał, co symbolizowało jeszcze dobitniej, że na całe sześć tygodni odlatują sute poczęstunki i zabawy. Kraków na karnawałowej mapie Polski zapisał się też w sposób szczególny... „babskim combrem”, świętowanym już na przełomie XVI i XVII wieku. Dzisiaj wiąże się go z tłustym czwartkiem, ale przed wiekami przypadał we wtorek poprzedzający środę popielcową.

Rankiem, przy kościele Matki Bożej na Piasku (na rogu Karmelickiej i Garbarskiej), zbierały się krakowskie przekupki - babami wówczas powszechnie zwane - poprzebierane wymyślnie. Zamiast wielkopańskich atłasów i tiulów wdzięwały na siebie zgrzebne worki, koronki zastępowała... słomą, a ozdobę włosów stanowiły... wióry. Do rynku ruszał podchmielony, roześmiany i rozwrzeszczany pochód niosący na czele wielką

słomianą kukłę. To był „Comber” - wredny krakowski wójt, który - jak głosiło prastare podanie - niemiłosiernie gnębił przekupki, zabraniając im nawet handlu na rynku oraz zaprowadzał surowe obyczaje zakazując wszelakich zabaw (a nawet śmiechu) w karnawale. Według jednych podań Comber miał przenieść się do wieczności w tłusty czwartek, według innych - we wtorek poprzedzający środę popielcową. Stąd zapewne wtorkowe... „egzekwie”.

Około południa pochód - mający już nieźle w czubach - docierał na rynek i brał miasto w posiadanie. W odwecie za Combra, po przylegających do rynku ulicach, ścigani byli wszyscy noszący portki. Młodych, a szczególnie kawalerów przykuwano do kłody drewna, którą musieli włóczyć za sobą. Ku uciesze gawiedzi wieszano im na szyjach wieńce z suchych grochowin. Stateczni, żonaci i starsi mężczyźni byli zaczepiani, otaczani i porywani do piasów, czyli... combrzeni.

Do tańca i podskoków zmuszano najpoważniejszych mieszczan, ba - nawet i rajców. Z takiej „niewoli” należało się wykupić nie tylko bręczącą monetą, ale także namiętnym pocałunkiem lub trudną do wyliczenia ilością zwykłych całusów. Płasające i tańczące koliska były tak wielkie, że niejednokrotnie otaczały całe Sukiennice!!!

W finale, na znak dany przez babskiego „marszałka”, baby rzucały się na kukłę i w mgnieniu oka rozszarpały ją na strzępy.

W 1846 r. policja austriacka ostatecznie zakazała dalszych obchodów „babskiego combra”, który był nie w smak konserwatywnej monarchii. Faktycznie, ostentacyjny... feminizm imprezy musiał budzić głęboki niepokój. Zakaz ten - jak mało który zakaz wprowadzony przez zaborców - okazał się na tyle skuteczny, że w wolnej Polsce „babski comber” jako element krakowskiego karnawału, a także bardzo oryginalny element karnawału polskiego, nie odrodził się już nigdy.¹

¹ Leszek Horwath - potrawyregionalne.pl JM Media 2009

Redakcja

ANEKS - DO OSTATNIEGO (GRUDNIOWEGO) WYDANIA BIULETYNU

W artykule „Przyłożysz ucho do ziemi” pierwszy akapit powinien brzmieć: Obchody Święta Niepodległości w Nowym Korczynie rozpoczął nasączony patriotyzmem przepiękny występ uczniów z Publicznej Szkoły Podstawowej z Nowego Korczyna przygotowa-

ny pod kierunkiem p. nauczycielek Izabelli Błaszczuk oraz Barbary Bonar. Występ miał miejsce w kościele św. Stanisława.

Za pomyłkę serdecznie przepraszamy.

Katarzyna Graca

DOBRA ZIMA

Jak z zimą, a dokładnie z odśnieżaniem, radzą sobie władze gminy Nowy Korczyn? Jak zapewnia

wójt, wszystkie drogi gminne są odśnieżone i, co się z tym wiąże, przejezdne. Podczas sesji 31 stycznia kil-



ku radnych wyraziło podziękowanie dyrektorowi Zakładu Komunalnego za właściwe odśnieżanie gminnych dróg. Trzeba przyznać, że dyrektor i pracownicy robią wszystko, by mieszkańcy byli z ich pracy zadowoleni.

Gmina posiada własny tabor odśnieżający, co znacznie zmniejsza koszty odśnieżania. Jak widać zima nie jest wcale taka zła.

Katarzyna Graca

BRZOSTKÓW TEŻ BŁYSZCZY



Szkoła Podstawowa w Brzostkowie, podobnie jak szkoła w Nowym Korczynie, może się pochwalić nową elewacją, która została wykonana dzięki zainteresowaniu władz gminy. Koszt elewacji wyniósł 92,552 złotych. Ponadto przed szkołą został położony nowy



chodnik, dzięki któremu droga do szkoły jest wygodna i, co najważniejsze, bezpieczna. Koszt remontu chodnika wyniósł około 60 000 złotych. Szkoła może pochwalić się wieloma ciekawymi przedsięwzięciami, o czym napiszemy już wkrótce.

Katarzyna Graca

NA ZIELONO

Biuro Obsługi Szkół Samorządowych w Nowym Korczynie całkiem ładnie się prezentuje. Wszystko to dzięki remontowi, jaki został tu przeprowadzony z inicjatywy wójta gminy na przełomie lipca i sierpnia 2009 roku. Biuro oprócz tego, że zostało przeniesione do większego pomieszczenia, zostało także odmalowane na ciepły zielony kolor. Założono tu alarm, Internet, telefon, wstawiono nowe drzwi, a przy drzwiach – kraty. Ponadto położono nową podłogę, a na niej nową wykładzinę. Zadbano o to, by przed budynkiem znalazł się chodnik. Planuje się zakup nowych mebli biurowych. W biurze pracują 4 osoby: dyrektor biura, główny księgowy, starszy inspektor, referent adm-



nistracji. Czym zajmuje się biuro? Obsługuje wszystkie szkoły z terenu gminy, do jego obowiązków należą: obsługa finansowa, administracyjna itp. Na pewno

w nowym, odnowionym miejscu dużo lepiej i przyjemniej się pracuje.

Katarzyna Graca

OS 4 LEADER W RAMACH PROW 2007 – 2013

DZIAŁANIE 413 WDRAŻANIE LOKALNYCH STRATEGII ROZWOJU

W ramach wymienionego działania zostały złożone cztery wnioski o dofinansowanie, z których wszystkie zostały zatwierdzone do dofinansowania. Oto 3 z nich:

CZARKOWY

Głównym celem projektu jest podniesienie jakości życia mieszkańców obszaru Lokalnej Grupy Działania „G5” poprzez organizację rozgrywek piłkarskich w miejscowości Czarkowy, gmina Nowy Korczyn. Ważnym aspektem jest również rozwój aktywności mieszkańców wsi Czarkowy oraz ich pełniejsza integracja poprzez podjęcie wspólnych działań zmierzających do utworzenia boiska sportowego we wsi, na którym będą odbywać się nie tylko rozgrywki sportowe, ale również i kulturalne i rekreacyjne. Realizacja przedsięwzięcia wpłynie także na poprawę estetyki wsi, co przyczyni się do wzrostu liczby turystów odwiedzających wieś Czarkowy, a to spowoduje rozwój turystyki na całym obszarze Lokalnej Grupy Działania „G5”. Projekt realizowany będzie przez Ochotniczą Straż Pożarną w partnerstwie z Grupą Młodzieżową „Perły Ponidzia”, która ma już doświadczenie w realizowaniu i rozliczaniu tzw. „małych grantów” oraz we współpracy z Radą Sołecką wsi Czarkowy i z Kołem Gospodyń Wiejskich w Czarkowach. Operacja będzie przeprowadzana w okresie od lipca do końca sierpnia 2010 r., ponieważ w okresie tym dzieci i młodzież szkolna ma wakacje i jest w stanie wziąć udział w projekcie przy organizacji rozgrywek piłkarskich i wspólnego biesiadowania na koniec meczu. Ważnym aspektem projektu jest rozwój aktywności mieszkańców wsi Czarkowy oraz ich pełniejsza integracja poprzez podjęcie wspólnych działań zmierzających do utworzenia boiska sportowego we wsi, na którym będą odbywać się nie tylko rozgrywki sportowe, ale również i kulturalne i rekreacyjne, ważne dla życia społeczności lokalnej. Realizacja przedsięwzięcia wpłynie pozytywnie na poprawę estetyki wsi, co będzie skutkowało w przyszłości wzrostem liczby turystów odwiedzających wieś Czarkowy, a to przyczyni się do rozwoju turystyki a zwłaszcza agroturystyki na całym obszarze Lokalnej Grupy Działania „G5”. Dzięki przeprowadzeniu inicjatywy nastąpi zaspokojenie potrzeb sportowych, kulturalnych i rekreacyjnych. W ramach projektu teren, na którym powstanie boisko zostanie najpierw wyrównany ziemią i obsiany specjalną trawą do boisk sportowych. Następnie zakupione zostaną bramki i piłki do gry a wokół boiska zostaną zamieszczone ławeczki, pełniące funkcję trybun podczas meczy czy też różnych imprez. W ramach projektu zostaną posadzone także drzewka i krzewy, aby

teren wokół nabrał estetycznego wyglądu. Dzięki temu poprawi się estetyka całej miejscowości, tym bardziej, że boisko będzie się znajdować w centrum wsi, obok remizy strażackiej. Zwieńczeniem będzie zorganizowanie wspólnego meczu: młodzież i dzieci kontra rodzice, połączonego ze wspólnym biesiadowaniem i pieczeniem kiełbasek przy ognisku. Koszt całego przedsięwzięcia wynosi 9090 zł.

SĘPICHÓW

Głównym celem projektu jest podnoszenie świadomości społeczności obszaru Lokalnej Grupy Działania „G5”, poprzez zorganizowanie Warsztatów Pieczenia Tradycyjnego Chleba w miejscowości Sępichów. Ważnym aspektem przedsięwzięcia tego jest również rozwijanie aktywności mieszkańców Sępichowa oraz ich pełniejsza integracja poprzez kultywowanie miejscowych tradycji ludowych oraz przekazywanie młodemu pokoleniu tradycji regionalnych dotyczących wypieku tradycyjnego chleba. Pośrednim celem jest również budowa wizerunku wsi Sępichów jako miejsca atrakcyjnego dla samych mieszkańców i dla potencjalnych turystów, co przyczyni się do poprawy jakości życia całej społeczności lokalnej. Przedsięwzięcie będzie polegać na zorganizowaniu Warsztatów Pieczenia Chleba Tradycyjnego w miejscowości Sępichów w miejscowej remizie strażackiej przez Ochotniczą Straż Pożarną w Sępichowie w partnerstwie z Grupą Młodzieżową „Nida Sępichów”, z Kołem Gospodyń Wiejskich z Sępichowa oraz z Radą Sołecką wsi Sępichów w okresie od czerwca 2010 r. do końca lipca 2010r., które to pozwolą na integrację nie tylko mieszkańców miejscowości ale także pozwolą na atrakcyjne spędzenie czasu potencjalnym turystom odwiedzającym te tereny. Ochotnicza Straż Pożarna w Sępichowie wraz z partnerami zdecydowała się na zorganizowanie Warsztatów Pieczenia Tradycyjnego Chleba, które to podniosą świadomość naszej społeczności i zachęcą młode pokolenie do wypiekania tradycyjnego swojskiego chleba i pozwolą na zorganizowanie atrakcyjnej oferty spędzenia wolnego czasu dla „każdego w każdym wieku”. Zdrowy chleb trudno dziś kupić, a zdrowe żywienie jest obecnie tematem modnym i atrakcyjnym, dlatego też uczestniczki i uczestnicy Warsztatów nauczą się m.in. jaką mąkę wybrać do przygotowania ciasta chlebowego, jak przygotować zakwas, w czym upiec chleb, otrzymają wypróbowane przepisy na ciasto chlebowe - na różne rodzaje chleba. Warsztaty te będą prowadzone przez panie z Koła Gospodyń Wiejskich w Sępichowie „Pomocna dłoń” w ramach wolontariatu w budynku Ochotniczej Straży

Pożarnej w Sępichowie a udział w warsztatach będzie mógł wziąć każdy- także turyści odwiedzający nasz teren. Na chwilę obecną niestety OSP nie posiada ww/w lokalu profesjonalnego zaplecza kuchennego, które umożliwiłoby przeprowadzenie planowanych zajęć. Nie jest również możliwe technicznie wykonanie lub wybudowanie nowego pieca (np. kaflowego), w którym można by było wypiekać tradycyjny chleb, gdyż warunki lokalowe na to nie pozwalają, dlatego też w ramach projektu zostanie zakupione specjalne urządzenie do wypieku chleba - automatyczny wypiekacz, który w odpowiedni sposób miesza składniki oraz zapewnia doskonały wypiek chleba. Zakupiona zostanie także kuchenka gazowa z piekarnikiem, dzięki której Koło Gospodyń Wiejskich będzie mogło przygotowywać potrawy lub poczęstunek na różnego rodzaju imprezy, ważne z punktu widzenia społeczności lokalnej, np. dożynki czy andrzejki lub zwykłe spotkanie społeczności wiejskiej. Organizując takie imprezy KGW mogłoby w ramach swej działalności zbierać fundusze, które w przyszłości mogłyby służyć dla dobra całej wsi. Przedsięwzięcie przewiduje również zakup regałów, gazowy ogrzewacz do wody, zlewozmywak wraz z baterią oraz pięć stołów wraz z ławkami do siedzenia, aby organizacja imprez była możliwa i aby w przyszłości remiza, pełniąca funkcję świetlicy wiejskiej mogła skupiać mieszkańców podczas organizowanych zajęć i spotkań wiejskich. Konieczne również będzie położenie w tym pomieszczeniu płytek na ścianach i podłodze, aby pomieszczenie nabrało walorów estetycznych i jednocześnie przyczyniło się do poprawy wizerunku wsi. Koszt całego przedsięwzięcia wynosi 9823 zł.

PIASEK WIELKI

Głównym celem projektu jest zachowanie lokalnego dziedzictwa kulturowego i historycznego poprzez remont świetlicy wiejskiej w miejscowości Piasek Wielki w gminie Nowy Korczyn przez Ochotniczą Straż Pożarną w Piasku Wielkim. Pośrednim celem przedsięwzięcia jest podniesienie jakości życia społeczności lokalnej dzięki zapewnieniu mieszkańcom - a zwłaszcza dzieciom i młodzieży odpowiednich warunków do spędzania wolnego czasu i przygotowania atrakcyjnej oferty zajęć rozrywkowych w wyremontowanej świetlicy. Projekt przyczyni się również do budowy wizerunku wsi jako miejsca atrakcyjnego dla samych mieszkańców i potencjalnych turystów, ponieważ wzrośnie estetyka budynku, co z kolei przyczyni się po części do rozwoju turystyki a zwłaszcza agroturystyki we wsi. Ważnym aspektem operacji jest rozwijanie aktywności społecznej ludzi aktywnie działających prospołecznie, którzy z ochotą podejmują działania mające na celu

poprawę jakości życia na obszarach wiejskich oraz integracja mieszkańców podczas realizacji projektu jak i po jego zakończeniu. Przedsięwzięcie realizowane będzie we wsi Piasek Wielki, która liczy około 508 mieszkańców i położona jest w województwie świętokrzyskim, powiecie buskim, gminie Nowy Korczyn. Jest to teren typowo rolniczy, na którym jedynym miejscem rozrywki jest lokal Ochotniczej Straży Pożarnej, pełniącej rolę świetlicy wiejskiej, dostępnej dla wszystkich mieszkańców. Tutaj właśnie toczy się życie kulturalne i społeczne mieszkańców naszej wsi oraz społeczności z pobliskich miejscowości. Ponadto jako świetlica skupia nasze dzieci i młodzież, które mieszkając na wsi nie mają dużych możliwości spędzania wolnego czasu. Nasza remiza - świetlica jest jednym miejscem na wsi, gdzie dzieci i młodzież mogą skorzystać ze stołu do tenisa czy różnych gier planszowych. Dlatego też chcemy w ramach projektu wyremontować świetlicę i zamontować nowe okna i drzwi wejściowe, aby mogła ona jeszcze pełniej spełniać swoją funkcję. Po remoncie rola świetlicy wzrośnie, bowiem w większej mierze umożliwi dzieciom i młodzieży lepsze spędzanie wolnego czasu, a wspólne zajęcia z kolei pomogą im nawiązać lepszy kontakt ze sobą. Dorośli także skorzystają na realizacji inicjatywy, ponieważ częściej będą mogli się spotykać w wyremontowanej świetlicy, zwłaszcza zimą, kiedy mieszkańcy - rolnicy nie uprawiają roli i mają więcej wolnego czasu. Wszystkie prace związane z realizacją projektu wykonane będą przez mieszkańców Piasku Wielkiego w ramach prac społecznych a sam projekt będzie realizowany przez Ochotniczą Straż Pożarną w Piasku Wielkim we współpracy z Radą Sołecką w Piasku Wielkim, OSP ze Strojysk, Grupą Młodzieżową „Perły Poniądzia” oraz Kołem Gospodyń Wiejskich z Górnówoli. Przedsięwzięcie opiera się na zasobach dziedzictwa kulturowego i historycznego, gdyż świetlica wiejska jest miejscem, wokół którego toczy się życie społeczne i kulturalne mieszkańców i odwiedzających tę miejscowość gości. W niej organizowane są różnego rodzaju imprezy, wydarzenia o dużym znaczeniu dla mieszkańców, którzy są przywiązani w dużym stopniu do tradycji i wartości patriotycznych. Adaptacja pomieszczeń świetlicy stworzy dla mieszkańców miejsce do wspólnych spotkań i kultywowania lokalnego dziedzictwa kulturowego, miejscowych tradycji, obrzędów i zwyczajów. W związku z tym wymiana okien i drzwi wejściowych jest niezbędna, aby świetlica mogła spełniać swoje funkcje edukacyjne czy też rekreacyjne. Koszt całego przedsięwzięcia wynosi 9568 zł.

Osoba przygotowująca wnioski: Monika Kulczyk
Przy współpracy z Marzeną Szlosek-Żelazny

Katarzyna Graca

PORZĄDEK W ARCHIWUM

W archiwum w Nowym Korczynie, które mieści się w piwnicach budynku Urzędu Gminy, zostały zakończone prace, polegające na uporządkowaniu

materiałów. Część dokumentów została uporządkowana już w drugiej połowie 2008 roku. Ułożono wtedy 40 metrów bieżących dokumentów kategorii B,

8 metrów bieżących dokumentów kategorii A, 2 metry dokumentów kategorii B-50. Ponadto w ramach prac porządkowych przygotowano ewidencję dokumentacji do wybrakowania w ilości 15 metrów bieżących. Zgodnie z umową, w drugiej połowie 2009 roku prace zostały zakończone. Uporządkowano 19 metrów bieżących dokumentów kategorii B, 5 metrów bieżących dokumentów kategorii A, 2 metry bieżące kategorii B50, dokumentację techniczną - 2 metry bieżące. Ponadto przeprowadzono ewidencję dokumentacji niearchiwalnej do wybrakowania - 70 metrów bieżących.

Sławomir Wawrzeniec - Kierownik GOPS

PROGRAM OPERACYJNY KAPITAŁ LUDZKI

Idąc śladem sukcesu z ubiegłych lat Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej w Nowym Korczynie postanowił kontynuować Projekt na rzecz aktywizacji osób bezrobotnych i zagrożonych wykluczeniem społecznym z terenu gminy Nowy Korczyn, w związku z czym zadeklarował uczestnictwo w 2010 r. w Programie Operacyjnym Kapitał Ludzki. Tutejszy Ośrodek Pomocy Społecznej w m-cu styczniu 2010 r. po raz trzeci złożył wniosek o dofinansowanie Projektu w ramach Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki - Priorytet VII. Promocja integracji społecznej, Działanie 7.1. Rozwój i upowszechnienie aktywnej integracji, Poddziałanie 7.1.1. Rozwój i upowszechnienie aktywnej integracji przez ośrodki pomocy społecznej, pod nazwą „Program Aktywizacji Społeczno - Zawodowej Bezrobotnych W Gminie Nowy Korczyn” do Świętokrzyskiego Biura Rozwoju Regionalnego w Kielcach. W dniu 16.02.2010 r. Kierownik Ośrodka Pomocy Społecznej w Nowym Korczynie otrzymał ze Świętokrzyskiego Biura Rozwoju Regionalnego w Kielcach informację, iż w wyniku procedury oceny naszego wniosku o dofinansowanie Projektu, został on pozytywnie oceniony i spełnia wszystkie kryteria formalne. Całkowita wartość Projektu wynosi 101.212,00 zł. w tym wkład własny gminy w kwocie 10.627,29 zł. Ogólnym celem Projektu jest zwiększenie aktywności zawodowej osób bezrobotnych, będących długotrwale beneficjentami pomocy społecznej, zwiększenie kwalifikacji zawodowych, zdobycie umiejętności umożliwiających ponowne wejście na rynek pracy i samodzielne poruszanie się po nim oraz doskonalenie umiejętności zawodowych. W roku bieżącym zaprosiliśmy do udziału w Projekcie pt. „Program Aktywizacji Społeczno – Zawodowej Bezrobotnych w Gminie Nowy Korczyn” dziewięć mieszkańców z naszego terenu, by dzięki środkom

z Europejskiego Funduszu Społecznego pomóc im uzyskać nowe kwalifikacje zawodowe oraz podnieść poziom motywacji do aktywnego poszukiwania pracy. W nabyciu tych umiejętności pomogą im zajęcia z psychologiem, pracownikiem socjalnym oraz doradcą zawodowym. Nasi Klienci będą mieli możliwość dostosowania swoich zainteresowań do zaproponowanego pakietu szkoleń. Tym razem postanowiliśmy przeszkolić większą grupę mężczyzn (5 osób) i zorganizujemy im szkolenie z zakresu: Kierowca wózków jezdniowych z napędem silnikowym + warsztaty aktywizacji zawodowej i społecznej, oraz przeprowadzone zostanie drugie szkolenie dla 4 osób „Handlowiec z prawem jazdy kat. B”. Realizatorem szkoleń w ubiegłych latach był Zakład Doskonalenia Zawodowego w Kielcach – CKZ Busko-Zdrój. Ośrodek Pomocy Społecznej przeprowadził wstępne rozmowy dotyczące przeprowadzania przez ZDZ w Busku-Zdroju usług szkoleniowo-doradczych. Na podstawie doświadczeń z ubiegłych lat, szkolenia realizowane w ZDZ Busko-Zdrój cieszyły się dużym zainteresowaniem uczestników Projektu, gdyż były dostosowane do ich potrzeb. ZDZ Busko-Zdrój stworzyło BO komfortowe warunki nauki dzięki czemu byli oni odpowiednio zmotywowani i zaangażowani, systematycznie uczęszczali na zajęcia szkoleniowe oraz warsztaty z psychologiem i doradcą zawodowym.

W ubiegłych latach uczestnicy Projektu z satysfakcją mówili o korzyściach jakie przyniósł im udział w zajęciach. Żywimy wielką nadzieję, iż doświadczenie zdobyte w latach ubiegłych pomoże w sprawnym zorganizowaniu szkoleń dla naszych podopiecznych i przyniesie im wiele korzyści, przede wszystkim w nabyciu umiejętności efektywnego poszukiwania pracy.

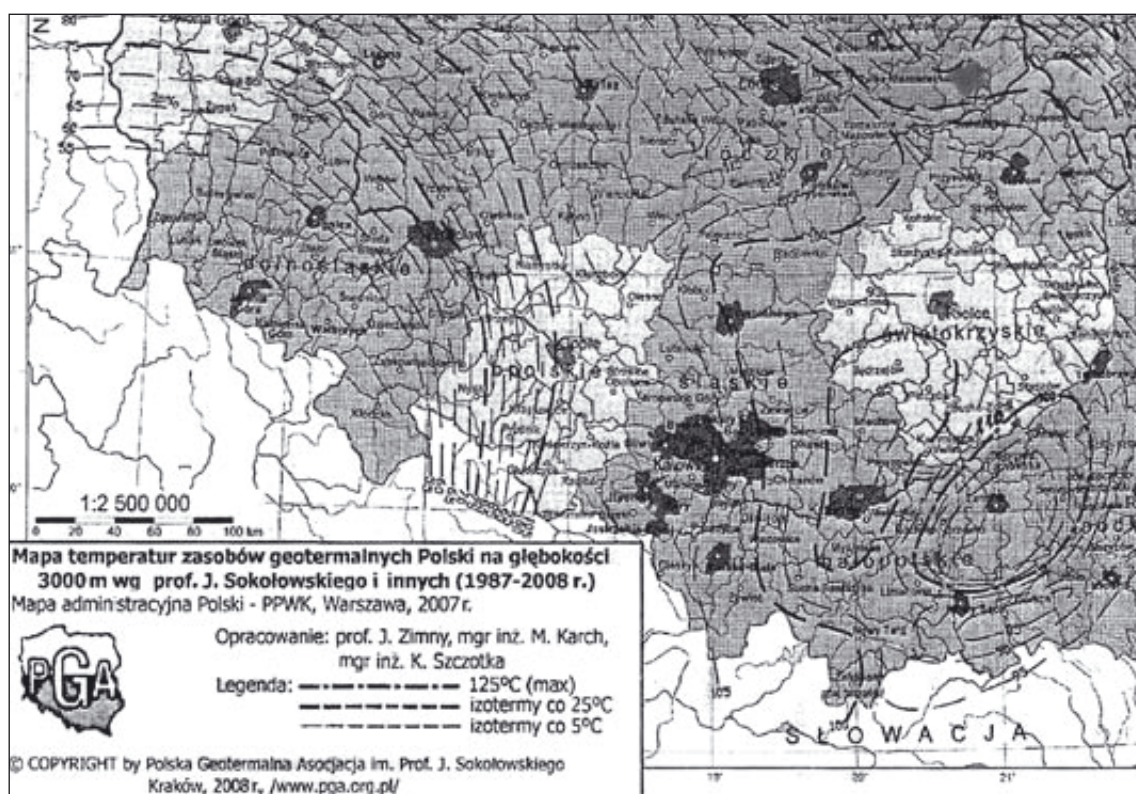
Zygmunt Stefański

NIE WIEMY NA CZYM LEŻYMY, ŚPIMY, STĄPAMY I CO POSIADAMY

Zgodnie z przyjętymi międzynarodowymi zobowiązaniami, Polska do końca roku 2010 winna wyprodukować około 8%, a do końca 2020 roku 30%

użytkowanej energii z zasobów odnawialnych. Czy to jest realne? Wydaje się, że tak, ale nie możemy myśleć tylko o biomasie którą niełatwo wyprodukować

w dużych ilościach, wykorzystywaniu siły słońca (kolektory), lub wiatru (wiatraki), którą nie zawsze możemy wykorzystać. Aby ten cel osiągnąć władze międzygminne powinny się zjednoczyć, dogadać, zechcieć się zainteresować i zacząć wykorzystywać podziemne gorące wody (110 C°), które znajdują się na terenie gminy Solec – Zdrój (wieś Wełnin) i gminy Nowy Korczyn (wieś Ostrowce). Wody te znajdują się wg badań i opisów naszych wybitnych polskich naukowców



z AGH Kraków pana prof. Jacka Zimnego, prof. H. Kozłowskiego i prof. Brody na naszym terenie przy trasie Kraków – Sandomierz na głębokości 2500 m. Wykorzystanie tej energii odnawialnej do produkcji między innymi ogrzewania (mieszkań, szklarni, tunelów, stawów rybnych) możliwości wybudowania sanatoriów leczniczych, basenów z ciepłą wodą zawierającą minerały pomocne w leczeniu różnych schorzeń. Ciepło wydzielane przez podziemne ciepłe a nawet gorące źródła można by zastosować również w wielu innych rozwiązaniach, np. w suszarniach, ogrzewając całe place lub nawet stadiony itp. i to na naszym biednym terenie. Należałoby się tylko wspólne większe zainteresowanie tą sprawą naszych wójtów tj. Solca, Nowego Korczyna, tak ale wcześniej zakopać wojenny topór. Na tym terenie wtedy nie potrzeba byłoby żadnego innego źródła ogrzewania: ani kilograma węgla, metra sześciennego gazu i to rzekomo z Rosji, czy oleju opałowego. Innymi słowy zbudowalibyśmy taką „dwugminną lub większą ekologiczną zieloną ciepłą wyspę”. Takie przedsięwzięcia realizują przecież Amerykanie, Niemcy, Japończycy, Francuzi, Austriacy, Słowacy nie mówiąc tu już o Islandii. Unia Europejska

rozdaje na to bardzo duże pieniądze, trzeba tylko ich umieć poszukać i chcąc działać w tym kierunku. Obok pokazany fragment mapy zasobów geotermalnych Polski, w tym naszego podziemnego gorącego terenu. Jak wynika z wyrysów i wykresów map oraz badań i wyliczeń naukowych wyżej wymienionych profesorów to do wymarzonej przeze mnie „zielonej ekologicznej wyspy” mogłaby przyłączyć się i gmina Pacanów (wieś Zołcza - Biechów). Tam też mają znajdować się na głębokości 3000 tys. metrów gorące wody, które mogłyby ogrzać nie tylko „słynnego koziołka”, ale i stawy Biechowskie. Temat ten przy większym zainteresowaniu możemy wykorzystać nawet w akcji przedwyborczej. Do roboty Panowie Wójtowie i Samorządowcy! Obecny rząd jakoś nie chce w ogóle interesować się geotermią, lub poszukiwaniem gazu. Najlepiej kupować od sąsiadów od których od wieków jesteśmy uzależnieni, ale obecnie sprowadza się zagraniczne firmy do Polski do poszukiwań gazu z którymi będziemy się dzielić w 50% wykopaliskami, lub nas sprywatyzują. Dlatego musimy sami wziąć się do roboty i uprzedzić dziką prywatyzację, abyśmy nie byli w przyszłości niewolnikami na własnej ziemi. Powodzenia!

Zygmunt Stefański

W TYM ROKU WYBORY

Przez cztery kadencje „zieloni” w gminach rządzą, niedużo zrobili, ale 9 milionów długów zostawili.

No nie – przecież związek „Nida 2000” założyli, 20 hektarów ziemi pod zalew za nasze pieniądze od chłopów kupili – miał być wielki zalew no i wodociągi dla 80 tys. mieszkańców. Z tego na jednym hektarze ujęcie wody w zabytkowej wsi zrobili. Pozostałe hektary po drodze zgubili. Prasa wtedy pisała, że 668 mln

stracił skarb państwa – to My. Ale wtedy niektórzy bardzo się obłowili. Wszystkie zakłady pracy zlikwidowali, a po nich majątki szybko rozprzedali. Ba to były tylko igraszki niewinne – trudno winić porozumienia za to, że jakieś firmy zrobiły szwindle. Po ostatnich wyborach nowy wójt trochę zmienił – Towarzystwo w strachu się rozleciało, no ale po czasie znowu się zmobilizowało – drążą krecią robotę koło stołka wójta, nieraz

cała świta, nie mogą zapomnieć kiedy byli u koryta. Ba korytka i posadki to dobra rzecz, wie cała elita. Obecnie, chodź trochę pomału, ale co roku coś się zmienia – to widać. A niektórzy bardzo przeszkadzają jakby

nie mieli sumienia. Dlatego wcześniej Wyborco drogi przemysł i rozważ pytanie „kto wójtę i radnym tej jesieni zostanie”? A czy widzisz lepszego od obecnego? A może mądrej głowie ten morał coś podpowie?

Zygmunt Stefański

ZIMA NAM NIE STRASZNA

Szanowni mieszkańcy Gminy Nowy Korczyn

Pewnym zaprzeczeniem ogólnej teorii tzw. ocieplenia klimatu jest zima 2009/10. Wiele osób z młodszego pokolenia pamięta podobne zimy tylko z opowieści, a przecież bywały ekscesy zimowe, gdzie srogość była wiele większa, niż w br. Wspomnijmy chociażby zimy przed 20 laty. W 1979 roku dojazd z Nowego Korczyna do Buska-Zdroju był możliwy tylko przez Pacanów i Stopnicę, gdyż bezpośrednia droga była nieprzejezdna przez ponad tydzień. Do napisania tego artykułu skłoniły mnie pewne refleksje i wydarzenia z ostatniego okresu tzw. akcja Zimowa 2009/2010.

Szanowni Państwo, mam nadzieję, że pewne informacje posłużą w przyszłości lepszej współpracy oraz właściwemu zrozumieniu tematu i problemów. W naszej gminie występują drogi różnej kategorii: droga tzw. „krajówka”, tj. trasa Sandomierz - Kraków, której zarządcą jest dyrekcja dróg krajowych; drogi wojewódzkie, tj. trasa z Kielc przez Busko, N. Korczyn z przeprawą promową w Borusowej do Tarnowa oraz droga przez Strożyska w kierunku Wiślicy, której właścicielem jest Zarząd Dróg Wojewódzkich. Występują drogi powiatowe, za ich stan odpowiada Zarząd Dróg Powiatowych w Busku-Zdroju, tj. droga 0095T z Piasku Wielkiego do Solca Zdroju; 0097 z Ostrowiec do Solca Zdroju przez Zagorzany; droga 0127 Zamoście-Zabłocie-Kawęczyn-Ostrowce; droga 0124T Błotnowola przez Błonie w Parchocinie - do Trzebicy; 0130T od wału Wisłowego przez Błotnowolę - Południaki - Ludwinów do Zielonek; droga 0128T z Rataje - Pawłów-Szpitalna - Górnówola - Piotrówka - Rzegocin - Piasek 0131T - N. Korczyn - Podzamcze - Podraje - Łęka. Droga 073T Winiary - Stary Korczyn, Żukowice - Czarkowy; 0134T N. Korczyn - Sępichów, Szczerbaków; 0133T Sępichów - Strożyska. 0132T N. Korczyn ul.Pocztowa - Grotniki Duże oraz Grotniki Małe - Rataje - 0130T. Szczegółową mapę w/w dróg zainteresowani posiadający internet mogą znaleźć na stronie Gminy Nowy Korczyn. Kolejną i największą grupą dróg są drogi gminne, których właścicielem - zarządcą jest Gmina w Nowym Korczynie. Zimowym utrzymaniem dróg poszczególnych kategorii zajmują się różne podmioty gospodarcze posiadające stosowne umowy z właścicielem – zarządcą dróg. W okresie pogorszenia warunków atmosferycznych otrzymaliśmy mnóstwo interwencji, szczególnie telefonicznych do ZGK, w Nowym Korczynie, który to odpowiada i tylko za utrzymanie dróg Gminnych na terenie Gminy Nowy Korczyn w sezonie zimowym. Były przypadki monitów

aby wreszcie zrobić porządek z tzw.” oraczami dróg i poboczy”, gdyż są rolnicy, którym ciągle mało pola, a wiele hektarów nieużytków na terenie gminy jest nie wykorzystywane rolniczo. Część rozmówców odmawiała przedstawienia się lub podawała się za kogoś innego. Zdarzało się, że wysyłaliśmy sprzęt na miejsce, okazało się, że takiej potrzeby w tym momencie nie było, a w tym samym czasie ktoś inny miał chwilowo nieprzejezdną drogę. Były też przypadki żądań aby odsypać śnieg z pod bramki, którą zasypał odśnieżacz - pług. Spotkaliśmy się również z zażaleniami, że przyjeżdżał sprzęt zakładu i nie odśnieżał danej drogi. Odpowiedzią na to żądanie jest pytanie, czy rolnik przejeżdżający z pługiem przez pole - ściernisko sąsiada dokonuje podorywki jeśli sąsiad sobie tego nie życzy????

Pewne skrajne czy też mało cenzurowane uwagi a nawet złośliwości i żądania nie miały uzasadnienia i były mniej skuteczne od prostych słów proszę - dziękuję - rozumiem. Skrajny pretensjonalizm zderzył się tu z rzeczywistością, gdyż spotkaliśmy się z drugiej strony z wielką pomocą ze strony sołtysów, radnych RG w Nowym Korczynie, którzy wykazali się dużym zaangażowaniem, pomocą i zrozumieniem. Ich uwagi i monity miały uzasadnienie, powodowały lepszą skuteczność w działaniu. Ponieważ w pierwszej kolejności i najważniejsze były trasy dowozu dzieci do szkół, te drogi były odśnieżane w pierwszej kolejności. Spotkaliśmy się z wieloma podziękowaniami pod adresem zakładu i gminy w formie „osobistej”, oraz telefonicznie jak również od radnych na sesji, że w tym sezonie pracownicy zakładu wywiązywali się bardzo dobrze ze swoich obowiązków w zakresie zimowego utrzymania dróg. Przypadki wyrozumiałości, że tzw. przysiółki czy odległe pojedyncze domy odśnieżano w drugiej kolejności. Były również podziękowania, że na drugi dzień to i tak dobrze, gdyż były zimy gdzie kilka dni oczekiwano na przejezdność drogi.

Korzystając z okazji chcę podziękować za duże zaangażowanie tym pracownikom ZGK, którzy uczestniczyli w zimowej akcji odśnieżania, a także mieszkańcom, którzy byli odśnieżani, w drugiej kolejności za cierpliwość i wyrozumiałość, sołtysom i radnym za dotychczasową współpracę oraz panu Adamowi Cabaj z Brzostkowa i panu Mariuszowi Kliś z Podraja za pomoc udzieloną naszym kierowcom.

Mam nadzieję, że wkrótce nadejdzie długo oczekiwana przez wszystkich wiosna poprawiając humory sceptykom i niezadowolonym z życia.

KANALIZACJA GMINY

Na terenie gminy odbywają się spotkania (z wyjątkiem Nowego Korczyna i Grotnik Dużych) związane z zadaniem „Koncepcja programowo - przestrzenna gospodarki wodno-ściekowej gminy Nowy Korczyn”. Gmina miała do wyboru cztery warianty, które przewidywały różne rozwiązania, z których wybrano czwarty wariant dotyczący budowy przydomowych oczyszczalni. Jak mówi wójt „Postanowiliśmy skupić się na oczyszczalniach przydomowych, które są zminiaturyzowaną częścią dużych oczyszczalni”. Jak działa przydomowa oczyszczalnia? Zachodzą tu podobne procesy, jak w oczyszczalni dużych, zajmuje ona jednak mniej miejsca. Wpadające tu ścieki będą neutralizowane poprzez bakterie, które będą utrzymywane przy życiu poprzez dostarczany im tlen. Ten zaś doprowadzać będzie specjalna dmuchawa, której moc działanie to około 30 W na miesiąc. Mieszkańcy będą mieli komfort, jeśli chodzi o wywóz zneutralizowanych ścieków, gdyż wystarczy je wywozić, raz, dwa razy do roku. Co więcej, znacznie zmniejszy się koszt eksploatacyjny tej oczyszczalni, który zamknie się w 150 lub 200 złotych. Efektem oczyszczania ścieków będzie



Przydomowa oczyszczalnia ścieków.

powstanie wody w drugiej klasie, którą można wykorzystać do podlewania czy mycia maszyn rolniczych. Nie przeszkadza także, by tę wodę odprowadzić do pobliskiego rowu czy stawu. Oczyszczalnie są małe, funkcjonalne i niedroge – same plusy.

Katarzyna Graca

SPOSÓB KOMUNIKOWANIA

Do grudniowego wydania biuletynu „Głos z Gminy Nowy Korczyn” został wydany specjalny dodatek, w którym mieszkańcy gminy znaleźli informacje na te-

mat gminnych inwestycji. Jak podkreślają władze gminy, to jeden z lepszych sposobów na komunikowanie się z mieszkańcami.

Katarzyna Graca

ZAPLANOWANO BUDŻET GMINY

Rada Gminy obradowała 31 stycznia 2010 roku. Podczas sesji uchwalono budżet, który zamyka się w 19 milionach 120 tysiącach złotych. Za budżetem głosowało 11 radnych, 1 radny był przeciwny. W sesji uczestniczył m.in. radny powiatowy, do którego skierowano wiele uwag dotyczących regulacji kanału strumienia. Mówiono o potrzebie prawidłowego odśnieżania dróg powiatowych: Grotniki – Rataje, Łęka, Nowy Korczyn- Sępichów, Szczytniki, Sępichów – Strożyńska, droga w Górnowoli, drogi z Ostrowców do Brzostkowa przez Kawęczyn. Jakie inwestycje zaplanowano w ramach budżetu na ten rok? Gmina planuje modernizację stadionu wraz z infrastrukturą towarzyszącą w Nowym Korczynie. Całość inwestycji opiewa na 2 mln 440 tys. złotych. W tym roku planuje się przeznaczyć 1 mln 579 tys. Własne środki, jakie gmina przeznaczy na inwestycje, wynoszą 831,939 złotych, z czego dofinansowanie zamyka się w kwocie 947 tysięcy. Kolejna inwestycja to przebudowa drogi gminnej Winiary – Czarkowy, koszt całkowity przebudowy wynosi 2 mln 380 tys. Środki własne gminy to 499 tysięcy złotych, dofinansowanie wynosi 749 tysięcy.

W tym roku na roboty planuje się przeznaczyć około 1 mln 250 tysięcy. 544 tysiące złotych gmina planuje przeznaczyć na rewitalizację miejscowości Strożyńska. Dofinansowanie z UE wyniesie 282 tysiące, własny wkład gminy to 94 tysiące. W roku 2010 na inwestycje zostaną przeznaczone środki w wysokości 376 tysięcy złotych. Na 2010 rok zaplanowano również dalszy ciąg termomodernizacji i adaptacji Gminnego Ośrodka Kultury. Całość opiewa na 422 tysiące złotych. W roku poprzednim przeznaczono już na inwestycję 260 tysięcy, w roku bieżącym planuje się wydać 153 tysiące złotych. E- świętokrzyskie – rozbudowa infrastruktury informatycznej to kolejna planowana na ten rok inwestycja, na którą przeznaczono środki w wysokości 36 tysięcy. Łączna kwota to 76 tysięcy. Na budowę ścieżek rowerowych przeznaczono około 1 mln 800 tys. złotych. W tym roku planowane jest wykonanie dokumentacji. Łączne nakłady finansowe przeznaczone na rewitalizację Nowego Korczyna wynoszą 5 mln 340 tysięcy złotych. Na budowę przydomowych kanalizacji planuje się wydać 800 tysięcy złotych, całość inwestycji zamyka się w kwocie 10 milionów złotych.

ŚPIEWAJĄCA JULKA



Julia Chlebek zam. Grotniki Małe, uczennica klasy drugiej Szkoły Podstawowej w Nowym Korczynie. Muzyką interesuje się już od najmłodszych lat, próbując naśladować różnych wykonawców. W szkole chętnie uczestniczy w licznych akademiach i przedstawieniach, należy również do zespołu taneczno-muzycznego „Wianeczek” przy szkole podstawowej. Jest dobrą uczennicą, lubianą przez swoich rówieśników

i nauczycieli. Bardzo się angażuje i przeżywa każdy występ, starannie się przygotowuje i wymaga od siebie perfekcji. W rozmowie z córką dowiadujemy się że jej marzeniem jest uczęszczanie do szkoły muzycznej i nauka gry na instrumencie typu gitara akustyczna, jednak nie jest to możliwe gdyż gmina, w której zamieszkujemy, niestety nie stwarza warunków dzieciom zdolnym artystycznie do rozwijania swoich talentów.

Zygmunt Stefański

OBECNI PATRIOCI

W nowej Europie ojczyzn już nie ma, są otwarte „wrota”. W kraju zostało wszystko sprywatyzowane, lub rozdane – nie potrzebne nam dobre ideały, nic się u Nas nie opłaca. Chińskie buble nas zalały! A tak bardzo ciągnęło nas wszystkich do Zachodu. Wielu Ojczyznę opuściło, rodzinny dom dla niektórych to już obczyzna. Wszędzie słysząc polski język zubożały.

I co nam teraz pozostało?

- Trzeba ratować kraj kochany !

Dobrze wszystko przemyśleć i zabierać się do roboty. Albo pić dalej „jabole i mamroty”. Albo obudzić się – zrobić zwroty – i śpiewać znowu pieśni znane „Boże coś Polskę”. Więc dalej weźmy się wszyscy do roboty.

Obserwator

BAJKA O STRAŻAKACH

*Dla strażaków ochotników
Gwiazdka z nieba mruga
Opowiem Wam dziś bajeczkę
Bajka będzie długa*

*Byli sobie raz strażacy
Okropiste zuchy
Mieli se głupie pomysły
Zuchwałe psiajuchy*

*Mieli węże i mundury
Mieli też sikawkę,
A że palić się nie chciało
Zrobili zabawkę*

*Podpalali łąki, lasy,
Tudzież chłopskie stogi
Bo to byli podli dranie
Mój Ty Boże drogi.*

*Pobierali za to forszę
W naszej biednej gminie
Teraz skandal w okolicy
I rozpacz w rodzinie*

*Drogi Wójcie nie daj forsy
Dla strażaków drani
Chociaż jestem też strażakiem
Lecz się wstydzę za nich*

Czy to nie chwyt polityczny
By zubożyć gminę ?
Za to władze te strażackie
Tu ponoszą winę.

A więc zejdźcie się strażacy
Krzyknijcie pospołu
„Chcemy zmienić nasze władze
Od góry do dołu!”

Z tej poezji morał taki
Wyrasta niemały
Że to nie byli strażacy
Lecz podle cymbały.

Krystyna Kaszuba

CUDZE CHWALICIE ... ZDAŃ KILKA O JANIE Z WIŚLICY

Jan z Wiślicy (ok.1485 – ok.1520), inne formy nazwiska Ioannes Vislicensis, Ioannes Vislicius, poeta polsko-łaciński. Urodził się w Wiślicy nad Nidą w ubogiej rodzinie mieszczańskiej. Studiował w Akademii Krakowskiej, m.in. u Pawła z Krosna, nie jest jednak pewne czy uzyskał tytuł naukowy. Ok. roku 1515 pełnił funkcję sekretarza starosty wieluńskiego Stanisława z Kurozwęk.

Jest autorem pierwszej renesansowej epopei historycznej o „wojnie pruskiej” - Bellum Prutenum (1516). W trzech księgach pisanych klasycyzującą, wzorowaną na Wergiliuszu łaciną, ukazał legendarne przyczyny konfliktu polsko-niemieckiego (podanie o Wandzie), bitwę pod Grunwaldem, losy dynastii Jagiellońskiej; w zakończeniu poematu zawarł pochwałę Zygmunta Starego. Zmarł po roku 1516, najpóźniej w 1520.¹

Elegia do Matki Bożej Dziewicy Maryi o uśmierzeniu zarazy (fragment z „Wojny pruskiej”)

Czcigodna latorośli z Dawida rodziny,
Ty chwało dumna głośnej wokół Palestyny,
Spojrzysz na ziemskie klęski z wysokiego nieba
I patrz, jak nędzny rodzi plon sarmacka gleba.
Wspomóż, Panno chwalebna, Polaków w niedoli,
Kt—rych wiewem okrutnym zabija powoli
Zaraza, napojona jadem z paszcz żmijowych,
Zaraza wiecznie żądna, głodna śmierci nowych.
Ona Parkę zesłała groźną z czarnej groty,
Co ścina twego ludu, Dziewico, żywoty;
Niszczy w szale do szczętu twych wiernych wnętrzości,
Zabija żywe członki wśród okrutnej złości.
Ni kobiet nie oszczędza ta dzika bogini,
Ni wśród młodych i starców różnicy nie czyni.
Już i Orcus marami nappełnił się cały,
Już się piętrzą na ziemi wszędzie trupów wały,
Już i jesień i zima przez czas bardzo długi

Dosyć nieszczęść zwała na twe wierne sługi.
Po smutkach nastąpiła pora pięknej wiosny,
Budzi zieleń na niwach jej powiew radosny,
Szatę zmienia przyroda - już wszystko blask nieci
I Phoibos w pięknym czasie czarowniej nam świeci.
Po tak wielkich nieszczęściach zarazy, niedoli,
Błagam, niech gniew ustanie z Twego Syna woli;
Bo Go ni opal jasny, ni szmaragd zielony
Nie złagodzi, ni Cytis od arabskiej strony,
Tylko serce człowiecze, czyste, obce winie
I Ty możesz, Dziewico, przebłagać jedynie.
On Matce nie odmawia, o co słusznie prosi;
Dary na Twe życzenie największe przynosi,
Czegokolwiek zapragniesz z pogodą oblicza,
Przychylnie i z radością sam Tobie ożycza.
Wszak Jego, o Dziewico, ni proroków plemię,
Ni z podziemia głos ławy nie wezwał na ziemię,
Ni ojców świętych w niebo sięgające chóry
Za grzech pierwszych rodziców nie zesłały z góry,
Lecz Ty, Panno przeczysta, bez winy brzemienia,
Którą światłość dziewictwa blaskiem opromienia.
O Nim księgi Sibylli i prorocy starzy
Stwierdzili, że Twe łono życiem Go obdarzy.
Poczętego w żywocie świętym swym nosiłaś
I własną piersią, czysta Dziewico, karmiłaś.
Ty, co błagań u Syna stokroć zwiększasz siły,
Spraw, by klęski zarazy kraj nasz opuściły,
Spraw, by zesłał zbawienny powiew i w potrzebie
Był łaskaw dla swych ludów – modłę się do Ciebie.
Niech okrutny zarazy los zmieni w życzliwy,
Bo oto przed jej grozą drżą sarmackie niwy.²

¹ http://www.staropolska.pl/renesans/wczesny_humanizm/Jan_z_Wislicy_biogram.html

² Tłum. Jan Smreka za wydaniem: Jan z Wiślicy, Wojna pruska, Lwów 1932, s. 108-110

Janusz Kopaczek - prezes - dyrektor Biura Organizacji Turystycznej „Szlak Jagielloński”

INFORMACJA O REZULTATACH WARSZTATÓW MARKETINGOWYCH SZLAKU JAGIELLOŃSKIEGO

Szanowni Państwo

Przekazuję projekt kampanii promocyjnej „Szlaku Jagiellońskiego” na 2010 r. wypracowany podczas warsztatów marketingowych w Lublinie w dniu 28.01.2010 roku.

1. Celem kampanii promocyjnej będzie:

- wypromowanie przejazdu promocyjnego „Szlakiem Jagiellońskim” w 2010 r. (<http://www.szlakjagiellon-ski.pl/wlk2010.html>)
- wypromowanie imprez wpisanych do kalendarza im-

- prez „Szlaku Jagiellońskiego” (http://www.szlakjagiellonski.pl/kalendarz_impres.html)
- c) promocja całorocznej turystyki na „Szlaku Jagiellońskim”.
2. Motyw przewodni:
- W 2010 r. - zgodnie ze strategią Organizacji do 2016 r. - promocja „Szlaku Jagiellońskiego” odbywa się pod hasłem 600. rocznicy zwycięstwa grunwaldzkiego (<http://www.szlakjagiellonski.pl/index.html>).
- Ukazane zostaną związki szlaku z przygotowaniem i przeprowadzeniem wojny z Krzyżakami, a także jej upamiętnieniem.
3. Narzędzia promocji.
- a) konkurs „Szlak Jagielloński” 1410- 2010 edycja dla osób od 18 roku życia na opracowania historyczne o danej miejscowości na szlaku w 1410 r. dla mieszkańców miast i gmin przynależących do Organizacji (w kolejnych latach zmieniać się będą daty, a być może również tematy, np. obrazy, rzeźby) regulamin rozesłany zostanie samorządom, opublikowany na stronie www.szlakjagiellonski.pl oraz przekazany do czasopism lokalnych, regionalnych itd. w lutym br. uczestnicy warsztatów postulowali również zamieszczenie bezpośredniej informacji o konkursie na stronach wszystkich samorządów z Organizacji, jak również bezpośrednie informowanie o nim w punktach informacji turystycznej edycja I - do końca maja br. z zaproszeniem laureatów do przejazdu nami szlakiem w 2010 r. edycja II - do końca grudnia br. z zaproszeniem 1 osoby z każdej miejscowości na przejazd szlakiem w 2010 r. dla zachęty podana zostanie bibliografia przeprowadzi Biuro Organizacji
- b) konkurs „Szlak Jagielloński” 1410- 2010 edycja dla dzieci i młodzieży na prace plastyczne do samodzielnego przeprowadzenia przez zainteresowane samorządy, które również przygotowują nagrody za interesowanym przekazany zostanie jako przykład regulamin opracowany przez Lubelskie Stowarzyszenie Turystyki Kulturowej „Zachód - Wschód” na potrzeby takiego konkursu realizowanego z Urzędem Miasta Lublin, patronat Organizacji polegać będzie na nagłośnieniu konkursów lokalnych (np. informacja o laureatach na stronie www.szlakjagiellonski.pl).
- c) strony internetowe
- Strona OT Szlak Jagielloński
- na bieżąco rozbudowana, z linkami m.in. do wszystkich przynależących samorządów.
- Strony www samorządów
- uczestnicy spotkania uznali, że najkorzystniejsze byłoby, aby każdy samorząd informował o szlaku na trzy sposoby po pierwsze, dając na pierwszej stronie logo z linkiem na www.szlakjagiellonski.pl obecnie przedsięwzięcie to realizuje część samorządów, dlatego zwracam się z prośbą o pozytywne rozpatrzenie tej kwestii i zamieszczenie logo (załączam w e-mail)
 - informacje o danej miejscowości na szlaku (wyko-

- rzystać można artykuł przygotowany przez Biuro Organizacji, tam gdzie na razie brak go zostanie dosłany)
 - informacje bieżące w aktualnościach
- Inne podmioty - stowarzyszenia, ośrodki kultury itd.
- również proszone są o uwzględnienie szlaku na swoich www (część już to uczyniła)
- d) media
- samorządowo do tej pory udało się zbudować współpracę z blisko 10 czasopismami, postulowane jest zachowanie regularności publikacji artykułów nadsyłanych z biura, prezentowanie zdjęć z różnych miejscowości (dasz innym, dostaniesz od innych...) zgłoszona została propozycja nadesłania przez Biuro artykułów w wersji krótszej i dłuższej (kwestia nie ustalona) oraz propozycja włączenia się do opracowania artykułów o całym szlaku przez poszczególnych pasjonatów (Biuro Organizacji prosi o kontakt zainteresowanych)
 - inne lokalne i regionalne konieczne jest poszerzanie tej współpracy, pomimo licznych ograniczeń
- e) wydawnictwa Organizacji
- ulotki polskojęzyczne na 2010 r. większość samorządów i część pasjonatów już otrzymała, innym przekazane zostaną w najbliższym czasie prośba o aktywne ich rozdawanie, aby nie straciły aktualności tam, gdzie zabraknie, przekazana zostanie wersja z dodruku
 - ulotki litewskojęzyczne obecnie w trakcie opracowania (tłumaczenie z Ambasady Republiki Litewskiej) ukażą się przed końcem miesiąca, tzn. na targi turystyczne w Wilnie prawdopodobnie 5 tys. egz. samorządy i inne podmioty proszone są o zgłoszenie ilości zapotrzebowania (np. miasta partnerskie na Litwie)
 - foldery polskojęzyczne w formacie A 4, prawdopodobnie 20 stronicowe, na miejscowość minimum 1 strona, ukażą się ok. połowy marca, tzn. przed targami turystycznymi w Białymstoku
- f) targi turystyczne w Wilnie 26-28 lutego - obecny będzie dyrektor Biura, materiały na stoisku Lubelskiej Regionalnej Organizacji Turystycznej w Białymstoku 19-21 marca - samodzielne stoisko, do włączenia szczególnie zaproszone są: Mielnik i Bielsk Podlaski w Lublinie 27-28 marca - termin z reklamy, nie został potwierdzony przez organizatora, w razie braku tych targów Organizacja weźmie udział w przedsezonowym kiermaszu ofert turystycznych organizowanym przez LROT (wówczas termin zostanie podany) do włączenia szczególnie zaproszone są: Lublin, Ostrów Lubelski, Parczew, Piszczac, Międzyrzec Podlaski, a także Sandomierz w Krakowie 9-11 kwietnia - samodzielne stoisko, do włączenia szczególnie zaproszone są: Igołomia-Wawrzeńczyce, Koszyce, a także Sandomierz w Kielcach 9-11 kwietnia - samodzielne stoisko, do włączenia szczególnie zaproszone są Nowy Korczyn i Sandomierz zapraszam do włączenia się, można przekazać materiały promocyjne, lub uczestniczyć osobiście

- g) ośrodki i punkty informacji turystycznej uczestnicy spotkania podkreślili, że do tej, bezpośredniej formy promocji, powinniśmy przywiązywać dużą wagę w promocji szlaku
- h) inne formy podkreślono również możliwości nagłośnienia lokalnego, np. poinformowanie przez księży, dodajmy tablice ogłoszeń
- i) kalendarz imprez grunwaldzkich w Polsce, przygotowany przez Polską Organizację Turystyczną, z uwzględnieniem przejazdu promocyjnego Szlakiem Jagiellońskim
- członkowie Organizacji zostaną powiadomieni o promocji przeprowadzonej przez POT, na ten moment

- spodziewamy się reklamy internetowej, niewykluczone, że także zbiorczej ulotki lub folderu
- j) ewentualne dodatkowe możliwości w przypadku pozyskania dodatkowych środków, o które Biuro Organizacji czyni obecnie starania członkowie Organizacji zostaną powiadomieni o możliwościach związanych z rozszerzeniem kampanii promocyjnej.

W razie pytań, odpowiedzi itp. jestem do Państwa dyspozycji.

Z wyrazami szacunku
Janusz Kopaczek
tel. 693 272 040

B.Z.

PIERWSZA „RADOSNA SZKOŁA” W NOWYM KORCZYNIE

- W szkole też można się bawić, temu ma właśnie służyć rządowy program „Radosna Szkoła” – podkreśliła dyrektor szkoły Bogusława Ziętara podczas otwarcia sali zabaw dla dzieci wyposażonej w pomoce dydaktyczne.

Uroczystość, z udziałem wójta gminy - W. Kwasa, przewodniczącej Komisji Oświaty – T. Krupskiej, przedstawicieli Rady Rodziców, nauczycieli i uczniów kl. I - odbyła się 12.01.2010 r.

Do realizacji I edycji rządowego programu „Radosna Szkoła” Gmina Nowy Korczyn przystąpiła w miesiącu wrześniu 2009r.

Na wniosek złożony przez dyrektora, Publiczna Szkoła Podstawowa w Nowym Korczynie otrzymała wsparcie finansowe w wysokości 11 940 zł. Swoją wkład w utworzenie i wyposażenie miejsca zabaw wniósł także samorząd gminny poprzez wkład własny – malowanie i zakup mebli.

W całym województwie świętokrzyskim wsparcie finansowe programu wyniosło 1 748 705, 00 zł i objęło 216 placówek oświatowych. Realizacja programu została zaplanowana na lata 2009-2014 i ma na celu wyposażenie każdej szkoły zarówno w zabawki dydaktyczne do szkolnego miejsca zabaw (czyli wyposażenie świetlic i klas), oraz stworzenie przy każdej z placówek placu zabaw.

Szkoła może starać się o przyznanie dofinansowania jeden raz na zakup pomocy dydaktycznych i jeden raz na plac zabaw.

Celem programu jest zapewnienie najmłodszym uczniom bezpiecznych warunków w zakresie nauki, wychowania i opieki, wzmocnienie opiekuńczej funkcji szkoły oraz stworzenie warunków organizacyjnych

umożliwiających realizację nowej podstawy programowej zwłaszcza w zakresie wychowania fizycznego.

Do tej pory w szkołach dbano o wyposażenie w stoliki, tablice, okna i podstawowe elementy wyposażenia, a zabawki zostawały na dalszym planie.

W programie wyznaczono konkretne środki przeznaczone na różne zabawki dydaktyczne, których wyboru dokonuje szkoła. Pomoce te służyć mają do prowadzenia zajęć z koordynacji ruchowej oraz rehabilitacji. Po intensywnym ruchu i wyczerpującej zabawie najmłodsi będą mieć również możliwość relaksu, odpoczynku i indywidualnej pracy.

Do tego przyczynią się zakupione gry edukacyjne, materiały wspomagające rozwój mowy i myślenia, oraz umożliwiające odpoczynek w dogodnej pozycji - materace i pufy.

Miejsca zabaw tworzone w szkole przygotowują także dzieci do prawidłowego organizowania i spędzania czasu wolnego w ramach opieki świetlicowej oraz działania w grupie rówieśników.

Dzięki takim programom jak „Radosna Szkoła” szkoła staje się bardziej przyjazna i nowoczesna. Jest to szczególnie ważne w kontekście obniżenia początkowego wieku szkolnego i wprowadzenia nowej podstawy programowej.

Mamy nadzieję, że Publiczna Szkoła Podstawowa w Nowym Korczynie będzie miejscem radosnym i kolorowym.

Zachęcamy inne szkoły do udziału w programie, bo na pewno warto.

Zainteresowanie programem jest bardzo duże, o czym świadczy ilość kolejnych, złożonych wniosków.

PRZYGOTOWANIE DO DOROSŁOŚCI

Władze gminy Nowy Korczyn nie zapominają o tutejszych szkołach. Potwierdzeniem tego są liczne remonty, jakie zostały tu przeprowadzone w ciągu kilku ostatnich lat. Publiczna Szkoła Podstawowa w No-

wym Korczynie może się pochwalić nową elewacją. Z daleka uczniów placówki wita widok żółtych, wesołych ścian. Szkoła dzięki nowej elewacji wygląda kolorowo i bardzo schludnie. Koszt elewacji wyniósł



około 249, 782,000 złotych. Remont był możliwy dzięki inicjatywie wójta. Chodnik z kostki brukowej przed budynkiem został położony dzięki finansowej pomocy rodziców, od darowizn których pochodzi wiele środków. Szkoła sukcesywnie sięga po środki unijne. Brała udział w projektach: „Szkoła Marzeń”, „Dzieciaki na start”, „Wychowujemy przez sztukę” i wiele innych. Placówka jest wyposażona w dwie pracownie komputerowe, czytelnie multimedialne przy bibliotece. Zorganizowano tu punkt przedszkolny, organizowane są wycieczki edukacyjne współfinansowane ze środków kuratorium. W 2009 roku szkoła przystąpiła do projektu „Pierwsze uczniowskie doświadczenia drogą do



wiedzy”, który jest przeznaczony dla klas pierwszych. Publiczna Szkoła Podstawowa w Nowym Korczynie jest jedyną szkołą w gminie, która ma salę – miejsce zabaw dla najmłodszych „Radosna szkoła”. Staraniem szkoły odbywały się także szkolenia dla nauczycieli na temat jak pisać wnioski unijne na cele edukacyjne, z których skorzystało wielu pedagogów. Pani dyrektor Bogusława Ziętara już planuje kolejne remonty, tym razem odgrzybianie i odwadnianie sali gimnastycznej, która bardzo ucierpiała w wyniku podstopień, na które szkoła jest bardzo narażona. Jak widać szkoła nie próżnuje i robi wszystko, by jak najlepiej przygotować swoich podopiecznych do dorosłości.

Anna G—rak

KAŻDE DZIECKO JEST ZDOLNE

18 grudnia 2009 r. w Publicznej Szkole Podstawowej w Nowym Korczynie odbyło się podsumowanie I etapu projektu współfinansowanego przez Unię Europejską. Myślą przewodnią było to, że „Każde dziecko jest zdolne”. Szkoła przystąpiła do projektu w kwietniu 2009 r.

Głównym celem projektu było wdrożenie elastycznego modelu edukacji, dostosowanego do indywidualnych potrzeb i możliwości uczniów. Praca z dziećmi prowadzona była podczas zajęć obowiązkowych w ramach realizacji podstawy programowej oraz na dodatkowych zajęciach pozalekcyjnych. W odniesieniu do dzieci Howard Gardner wyróżnia 8 typów inteligencji: językową, ruchową, matematyczno-logiczną, wizualno- przestrzenną, przyrodniczą, muzyczną,



interpersonalną. Dzieci rozwijały swoje zainteresowania w wydzielonych Ośrodkach Zainteresowań. Uczniowie klasy II pod kierunkiem wychowawczynie Anny Górak przygotowali jasełka bożonarodzeniowe pt. „Jest taki dzień...”. Dzieci wcieliły się w tradycyjne role jasełkowe czyli św. Rodzinę, pasterzy, królów, aniołów jak również postaci z bajek dla dzieci (Czerwonego Kapturka, Pinokia, Dziewczynkę z zapalnikami, Sierotkę Marysię, Wróżki, Jasia i Małgosię, Pszczół-



kę Maję). Umiejętności dzieci podziwiali zaproszeni goście: dyrektor Powiatowego Ośrodka Doradztwa i Doskonalenia Nauczycieli w Busku i edukator projektu pani Jolanta Maślińska, wizytator Kuratorium Oświaty w Kielcach – Oddział Zamiejscowy w Busku-Zdroju pan Roman Korczak, wójt Gminy Nowy Korczyn pan Wiktor Kwas, przewodnicząca Komisji Oświaty pani Teresa Krupska, sekretarz Gminy pani Małgorzata Mrugała, radni - pan Tadeusz Stecki i Artur Jaroszek, Dyrektor Szkoły pani Bogusława Ziętara, nauczyciele oraz Rodzice. Dzieci otrzymały z rąk pani edukator „Myszki” - pacynki jako podziękowanie za udział w projekcie. Mamy zaszczyt, że nasza szkoła wzięła udział w tym projekcie. Dzieci mogły realizować swoje marzenia, zainteresowania, zdolności i umiejętności. Z tego miejsca bardzo dziękuję Rodzicom za zaangażowanie w przygotowanie strojów do Jasełek, oraz



poczęstunku dla zaproszonych gości i dzieci. Szczególne podziękowania kieruję w stronę pana Damiana Przeniosła, który wykonał na występy piękną, drewnianą szopkę bożonarodzeniową.

Urszula Lasak

CHOINKOWA ZAWIERUCHA

Pamiętna data - 16.01.2010 r. oznacza orkiestrę, kolorowe stroje artystów, rekwizyty, pięknie udekorowany hol. To niecodzienny obrazek w Publicznej Szkole Podstawowej w Starym Korczynie. Do tego podniosła atmosfera i liczna grupa gości w osobach: Wójta Gminy W. Kwasa, księdza dziekana M. Małczęcia, n-li, rodziców, Babć i Dziadków, oraz młodzieży z okolicznych wiosek.

Choinka - na ten dzień uczniowie czekają cały okrągły rok. Wytrwale uczestniczą w próbach do wy-

stępów choinkowych i wkuwają na pamięć długie teksty inscenizacji, aby w ten dzień popisać się swoimi aktorskimi umiejętnościami.

W tym roku były wyjątkowo długie, gdyż opowiadały o smutnym losie Kopciuszka, stanowiącego gwóźdź programu. Były też tańce i to zaprezentowane nie tylko przez uczennice tej szkoły, ale również przez jej absolwentki.

Ponieważ wciąż jeszcze pozostajemy w atmosferze świąt Bożego Narodzenia, więc w repertuarze nie





zabrakło kolędników. Występy poświęcone w głównej mierze seniorom, a więc Babciom i Dziadkom (niektórzy z nich są absolwentami szkoły) - z racji przypa-

dającego ich święta. Wielu z nich z zapartym tchem przyglądało się aktorskim wyczynom swoich wnucząt, i ukradkiem ocierali łzy wzruszenia. Nie zabrakło grom-



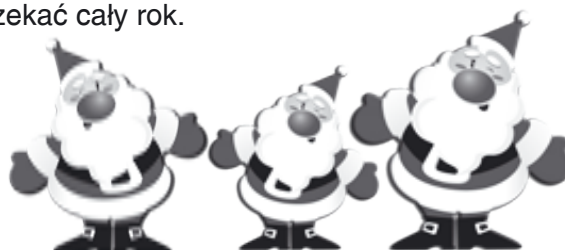
kich braw no i oczywiście... Mikołaja, który przyjechał do nas saniami z odległej Laponii. Najmłodsi przełamałi tremę i obiegli przybyłego gościa, który oczywiście obdarował ich prezentami. W zamian za podarki milusińscy stremowanymi głosami recytowali wierszyki i teksty piosenek.

Atrakcją sobotniego popołudnia była zabawa taneczna. Nauczyciele wraz z dziećmi płąsali przy dźwiękach muzyki. Niestety czas jest nieubłagany i umyka bardzo szybko, toteż zgodnie z powiedzeniem „wszystko co dobre, szybko się kończy” - zabawa dobiegła końca. Zmęczone, lecz zadowolone dzieci udawały się na zasłużony dwutygodniowy odpoczynek do swoich domów. W godzinach wieczornych zaś odbyła się zabawa choinkowa dla dorosłych.

Na podkreślenie zasługuje fakt, że w tym roku szkolnym cały program artystyczny przygotowały na-

uczycielki Urszula Lasak oraz Jolanta Kruk. Trzeba przyznać, że praca przygotowawcza pochłania wiele czasu, ponadto trzeba jeszcze realizować program nauczania.

Poza tym wykonanie dekoracji jest nie lada wyzwaniem. Ale muszę przyznać, że panie stanęły na wysokości zadania i wywiązały się na medal. Niemniej na pochwałę i ukłon zasługują również rodzice, którzy wykonali profesjonalne stroje dla swoich dzieci. Na wiązkę takich atrakcji, tudzież emocji dzieci muszą poczekać cały rok.



PONAD BETLEJEM GWIAZDA PŁONIE...

„Jasełka” to widowisko związane z Bożym Narodzeniem i otaczających je wydarzeniach religijnych i historycznych. Swoje korzenie wywodzi i wzorowane jest na średniowiecznych misteriach franciszkańskich. To właśnie Św. Franciszek z Asyżu uznawany jest za twórcę przedstawień bożonarodzeniowych. Nazwa „jasełka” wskazuje na źródło tematyczne tychże przedstawień. Jasełka bowiem to żłób, czyli rodzaj drabinek, jeszcze dziś stosowanych, które służą do zadawania karmy bydłu i koniom. Stawia się je także w lasach, by podkarmiać zwierzynę łowną. W żłóbku został złożony Chrystus po swoim narodzeniu. Zatem „jasełka” prezentują uduchawione, teatralne sceny na temat przyjścia Chrystusa Pana na świat i spisku Heroda.¹

17 stycznia 2010 roku w Kościele Parafialnym w Strożyskach odbyło się doroczne jasełkowe przedstawienie. Nastrojowa muzyka wprowadziła wszystkich zebranych w podniosły nastrój oczekiwania na cud betlejemskiej nocy. Następnie dzieci i młodzież pod okiem pani K. Kaszuby i U. Lasak zaprezentowali tradycyjne jasełkowe motywy związane z wędrówką trzech króli, złowrogim Herodem, jego sprytną służącą i szlachetnym rycerzem, który wypowiada posłuszeństwo okrutnemu królowi, aby uratować Dzieciątko Jezus. Tradycyjnie chórek tworzyły anioły, ale pastuszkowie dla obrony Nowonarodzonego zamienili się w prawdziwych współczesnych agentów ochrony. Całość programu była przeplatana pięknymi pastorałkami. Mam nadzieję, że Jasełka zapadły głęboko w pamięć dzieci - aktorów i publiczności. I niejednokrotnie powracać będą do chwil kiedy na scenie przeszywało je uczucie tremy i radości.

Serdeczne podziękowania dla rodziców i wszystkich, którzy przyczynili się do powstania widowiska. Księdzu Proboszczowi i Panu Kościelnemu dziękuję

za udostępnienie kościoła zarówno na czas prób jak i na premierę, oraz za słowa podziękowania i pochwały pod adresem wszystkich zaangażowanych.

O młodych artystach, jak zawsze, pamiętał Pan Wójt. Dobrym słowem i „słodkim upominkiem” podziękował im za stworzenie efektownego przedstawienia.

Lista wykonawców:

- Maria Marta Pietrzyk
- Józef Kamil Katra
- Herod Michał Lasak
- Kapitan Patryk Parlak
- Jagna Agata Krzan
- Narrator Paulina Parlak
- Królowie: Kamil Buczak, Damian Kaczmarczyk, Mateusz Wawro
- Aniołki: Patrycja Sosowska, Partycja Lasak, Sylwia Lasak, Ola Kaczmarczyk, Jagoda Katra
- Pastuszkowie: Marcin Giza, Rafał Pietrzyk, Tomek Wieczorek
- Chórek: Katarzyna Kaszuba, Klaudia Szafranek



¹ <http://jasełka.pl>

WSPÓLNE KOŁĘDOWANIE



Z okazji Świąt Bożego Narodzenia w Buskim Centrum Kultury w dniu 14 stycznia 2010 r. odbył się VII Przegląd Kolęd i Pastorałek. Ideą tego konkursu było propagowanie wśród uczniów tradycji, zwyczajów związanych z Bożym Narodzeniem, rozbudzenie w uczniach chęci wspólnego śpiewania kolęd, pastorałek, ujawnianie uzdolnień i umiejętności muzycznych dzieci i młodzieży. Udział w tego typu imprezach pozwoli dzieciom i młodzieży zrozumieć, jak ważną rolę we współczesnym świecie powinny odgrywać kolędy i pastorałki.

W konkursie udział wzięły dzieci i młodzież z całego powiatu buskiego a wśród nich również uczennice Publicznej Szkoły Podstawowej w Nowym Korczynie – Katarzyna Ceraży z klasy IVb i Daria Suchy uczennica klasy II, których opiekunami były panie Anita Poborca i Anna Górak.



Obie dziewczynki, za piękną interpretację pastorałek „Jest taki dzień” oraz „Zagraj dziecku kołysankę”, zdobyły pamiątkowe dyplomy, puchar oraz bogato ilustrowany album pt. „365 PTAKÓW”, który przekazały do biblioteki szkolnej.

Uczennice te reprezentowały również swoją szkołę w VIII Międzygminnym Przeglądzie Kolęd i Pastorałek w Solcu Zdroju w dniu 24 stycznia 2010 r.

Tu również ich cudowna twórczość została wysoko oceniona i nagrodzona. Za udział w przeglądzie

Kasia i Daria uhonorowane zostały dyplomami okolicznościowymi oraz nagrodami rzeczowymi.

Należy również dodać, że w/w uczennice reprezentują swoją szkołę w jeszcze wielu innych konkursach plastycznych, recytatorskich.

Takie talenty należy pielęgnować i rozwijać, gdyż przynoszą radość i satysfakcję nauczycielom oraz rodzicom.

Od Świąt Bożego Narodzenia do Świąt Matki Bożej Gromnicznej odbywają się różne występy związane z Narodzeniem Pana Jezusa czyli „jasełka”. W dniu 11 stycznia 2010 r. przed mszą świętą o godz. 10 w kościele św. Stanisława dzieci z drugiej klasy Publicznej Szkoły Podstawowej w Nowym Korczynie przedstawiły jasełka bożonarodzeniowe rozpoczynając je piosenką „Jest taki dzień”. Każde dziecko miało jedną rolę, a było ich wiele. Najważniejsza to święta rodzina, ale byli również pasterze, królowie, aniołowie. Nie zabrakło bohaterów ze znanych bajek dla dzieci, w które to postaci uczniowie wcielili się znakomicie i swoje role zaprezentowali jak najlepsi aktorzy. Należą im się za to serdeczne podziękowania i zostali nagrodzeni brawami zgromadzonych parafian



w kościele. Aby takie jasełka się odbyły ktoś musiał je zorganizować. Wielkie słowa uznania kieruję przede wszystkim do p. Ani Górak wychowawczynie klasy 2 Szkoły Podstawowej, która jest bardzo zaangażowana w swojej pracy, a dzieci ją uwielbiają. Podziękowania należą się również dla księdza proboszcza Grzegorza Kowalika za pomysł wystawienia jasełek w kościele i pani katechete Marii Błach za pomoc w ich organi-

zowaniu. Nie sposób byłoby nie podziękować rodzicom dzieci za to, że mimo niesprzyjającej pogody, mrozu i opadów śniegu przywieźli swoje pociechy z odległych o kilka kilometrów miejscowości. Serdeczne dzięki.

Miesiąc styczeń to również czas organizowania w szkołach zabaw karnawałowych dla dzieci. Z uwagi na to, że w naszym województwie ferie zimowe były bardzo wcześnie zabawa odbyła się w lutym.



Ponieważ byłam w szkole podczas choinki chce się podzielić swoimi spostrzeżeniami i opiniami rodziców. Zabawa była wspaniała. Od kilku lat tak zorganizowanej imprezy choinkowej i andrzejkowej dla dzieci nie było. Pani prowadząca stanęła na wysokości zadania, dzieci świetnie się bawiły i były bardzo zadowolone,



ne, rodzice również. Dziękuję p. dyrektor Bogusławie Ziętara za ten pomysł - i tak trzymać. Podobało mi się również to, że wszystkie panie wychowawczynie poszczególnych klas bawiły się razem z dziećmi na sali gimnastycznej, a panie stały przy „drabinkach” jak to czasami bywało. Za to dziękuję.

Bogumiła Zawada – K-k GOK

FERIE W NOWYM KORCZYNIE

Gminny Ośrodek Kultury wraz z Gminną Biblioteką Publiczną w Nowym Korczynie zorganizował podczas tegorocznych ferii zimowych dla dzieci i młodzieży z gminy Nowy Korczyn dodatkowe zajęcia:

- Feryjny Turniej Tenisa Stołowego – dnia 27.01. br. w Szkole Podstawowej w Nowym Korczynie,
- konkurs plastyczny – temat: Zima – 29.01. br. godz. 14.00 – 16.00 w Gminnej Bibliotece Publicznej,
- wyświetlanie bajek dla dzieci w bibliotece,
- przeglądanie starych filmów i przezroczy z imprez w Nowym Korczynie w GOK-u,
- pokaz profesjonalnego makijażu – 29.01. br. godz. 14.00 – 16.00.





W dniu 29 stycznia 2010 r. do Gminnej Biblioteki Publicznej w Nowym Korczynie przybyły mamy ze swoimi pociechami. Dzieci w wieku 7-3 lat malowały zimę, kolorowały wycinanki i rysunki. Rozpoznawały też ulubionych bohaterów z wyświetlanych tu kreskówek.

W przystępny sposób dzieci zapoznały się z działalnością biblioteki i ośrodka kultury, w którym najbardziej podobały im się instrumenty muzyczne: gitara i kontrabas.

Na zdjęciach zdobiących GOK Kuba i Natałka rozpoznali swojego dziadka – Zbyszka – gitarzystę w zespole folklorystycznym, Eryk i Maja – tatę Arka, sędziującego w turnieju tenisa stołowego, a Julia – dziadka Andrzeja – dzielnego strażaka. Tatę Wieśka – rozpoznawały też Wiktoria i Wiktor.

Prócz słodkości w trakcie - na zakończenie imprezy dzieci otrzymały po czekoladzie od p. Haliny Luter – bibliotekarki. Zadowolone mamy i ciocie – opiekunki dzieci, odprężyły się przy kawie i ciasteczku, a ich pociechy poznawszy zakamarki biblioteki i GOK obiecały tu wracać częściej.

W tym samym czasie w GOK odbył się profesjonalny pokaz makijażu wykonany przez wizażystki firmy Oriflame. Pokaz ten przeznaczony był głównie dla nastolatek, ale chętnie uczestniczyły w nim mamy dzieci przybyłych do biblioteki jak i inne panie.



Pokazem szczególnie zainteresowane były właśnie nastolatki, dla których kłopoty skórne, szczególnie trądzik, stanowią czasem duży problem. Natomiast najmłodsze kobietki, które na chwilę opuściły swoje zajęcia rysunkowe w bibliotece, nie omieszczały poprzebierać we flakonikach i tubkach z kosmetykami i obiecały, że następnym razem i one poddadzą się malowaniu.

Dziękując za zaproszenie i przygotowanie imprez tak uczestnicy rysunków, ich opiekunki, jak i uczestniczki pokazu makijażu zgodnie uznały, że takie zajęcia powinny odbywać się częściej, co organizatorzy obiecali czynić.





Katarzyna Rajca

FERYJNY TURNIEJ TENISA STOŁOWEGO



Ferie w gminie Nowy Korczyn upłynęły uczniom ciekawie i radośnie. Bardzo dużym zainteresowaniem cieszył się zorganizowany 27 stycznia br turniej stołowy, w którym udział wzięło aż 26 uczestników. Turniej rozegrano w miejscowej szkole podstawowej. Specjalnie powołana komisja sędziowska, w składzie: Arkadiusz Modzelewski - przewodniczący, Paweł Kulik oraz Jerzy Wilk czuwała nad przebiegiem gry. Turniej rozegrano na 2 stołach w 3 kategoriach: kategoria pierwsza dziewcząt, kategoria druga chłopców- uczniów szkoły podstawowej i kategoria trzecia – chłopców uczniów gimnazjów. W pierwszej kategorii zwyciężczynią została Karolina Jaśkiewicz. Na miejscu drugim uplasowała się Kinga Witkowska, zaraz za nią Wioletta Stulak. W kategorii drugiej pierwsze miejsce przypadło w udziale Bartoszowi Niedźwiedziowi. Miejsce drugie zajął Michał Pater, zaś miejsce trzecie





Wiktor Zych. W kategorii trzeciej pierwsze miejsce zajął Waldemar Ragan, z a nim kolejno znaleźli się Piotr Jasiński i Wojciech Boduszek. Zwycięzcy otrzymali dyplomy oraz nagrody rzeczowe: piłki nożne, piłki do

siatkówki, piłki i rakiетки do tenisa stołowego. Cieszy fakt, że młodzież tak chętnie uczestniczy we wszelkich konkursach, rozwijając przy tym swoje talenty i zainteresowania.

Henryk Krupski

TO I OWO NA SPORTOWO. CO ROBIĄ PIŁKARZE K.S WISŁA NOWY KORCZYN W PRZERWIE ZIMOWEJ?

1/ Dzień dobry. Na początku zaczniemy od tego skąd pomysł na to by piłkarze Wisły występowali w Buskiej Lidze Futsalu pod Szylde Auto Serwis Krupski?

2/ Na inaugurację pokonaliśmy jednego z faworytów ligi, drużynę Mafarbexu. Kibice w tym spotkaniu nie mogli narzekać na brak emocji. Pomysł Buskiej Ligii Futsalu powstał dosyć dawno, to już ósmy



sezon rozgrywane są zawody w Buskiej Hali Sportowej. Piłkarze Wisły Nowy Korczyn występowali w tych zawodach ale pod innymi szyldami. W tym sezonie pomysł występu piłkarzy podsunął mi Prezes Wisły N.K. Piotr Strach. Ja szybko podjąłem decyzję, owszem jestem za tym by nasi zawodnicy występowali w rozgrywkach Buskiej Ligi Futsalu. Rozpoczęły się poszukiwania sponsora, który byłby zainteresowany występem zawodników pod jego szyldem. Ja byłem na liście rezerwowej. Właśnie w ten sposób rozpoczęła się moja przygoda z Buską Ligą Futsalu. Nie wiem kto był pomysłodawcą zorganizowania Buskiej Ligi Futsalu, ale był to świetny pomysł. Pomysł który stworzył zawodnikom piłki nożnej możliwość bycia aktywnym, trenować, utrzymując dobrą formę w czasie zimowej przerwy. Jest to również świetna zabawa, gra dla przyjemności z różnego rodzaju zawodnikami od amatorów do wielkich nazwisk w naszym regionie. Gratuluję super pomysłu i myślę, że zawodnicy pod szyldem Auto Serwis Krupski sprawią wiele niespodzianek, dostarczając kibicom dużo emocji i wiele radości po wspaniałych występach.

3/ Piłkarze Auto Serwis na pierwszy mecz wyszli w koszulkach innego sponsora nowokorczyńskiej Wisły-Spektrum-Bud. Czy tak będzie do końca tych rozgrywek BLF? Koszulki sponsora nowokorczyń-

skiej Wisły Spektrum-Bud są bardzo ładne i mnie nie przeszkadza, że ta firma przy okazji zawodów będzie również reklamowana. W koszulkach Auto Serwis Krupski piłkarze Wisły N.K. występują już od lat dziesięciu ale nowy komplet też przyda się. Wszystko w swoim czasie.

4/ Odejdźmy na chwilę od futsalu, już od dość dawna jest Pan związany z klubem Wisła Nowy Korczyn, jak zaczęła się Pańska przygoda z nowokorczyńską piłką? Moja przygoda z Klubem Sportowym Wisła N.K. zaczęła się dosyć dawno a mianowicie był to chyba 1990 r. Klub wówczas miał przerwę w swojej aktywności i o ile dobrze pamiętam p. Henryk Pabijańczyk zebrał grupę ludzi, którzy na spotkaniu w lokalu U.G. przy ul. Buskiej postanowili reaktywować działalność K.S. Wisła. Od tego momentu byłem członkiem Zarządu K.S. Wisła angażując się w pracę na rzecz klubu, poświęcając wiele cennego czasu i energii pełniąc przy tym różne funkcje. Dziś jestem dumny z naszej ukochanej „Wisły”, która jest jak nasza piękna rzeka: spokojna, burzliwa, nieprzewidywalna, która przynosi kibicom wiele radości, emocji czasem niespodzianki i wiele, wiele sukcesów. Dziś Wisła Nowy Korczyn to cztery drużyny a nawet pięć, to wielka grupa młodzieży od najmłodszych do seniorów i starszych z osiemdziesięcioletnią historią

- 5/ A czy w przyszłości również zamierza Pan swoją osobą wspierać rozwój piłki nożnej w Nowym Korczynie? Rozwój piłki nożnej w N.K. nadal będę wspierał na różne sposoby. Zapraszam również wszystkich chętnych do pracy na rzecz klubu sportowego i serdecznie wszystkim dziękuję za dotychczasową pracę i wspieranie piłki nożnej w Nowym Korczynie. Jest dużo do zrobienia, dużo pomysłów do zrealizowania. Zatem zapraszamy osoby z inicjatywą, które nie liczą poświęconego czasu no i oczywiście trochę grosza.
- 6/ Jak ocenia Pan rundę jesienną naszej drużyny w A-klasie? Jeżeli mam oceniać rundę jesienną naszej Wisły w A klasie to mam pewien problem a mianowicie; gra wspaniała, wyniki spotkań trochę niekorzystne, dużo gry mało bramek, mało punktów, trochę zawirowania ze zmianą trenera, ale dużo emocji i radości oraz przegrane mecze których przegrać nie powinniśmy. Jednym słowem "piłka jest okrągła a bramki są dwie". W rundzie wiosennej na eksperymenty czasu nie będzie. Żarty już w A klasie skończyły się, spadek do niższej klasy jest możliwy. Zostaje więc twarda, konsekwentna walka o punkty. Życzę powodzenia.
- 7/ A co z przebudową stadionu? Padały już różne daty a prace wciąż nie ruszyły. Stadion K.S. Wisła N.K. i jego przebudowa a raczej budowa to gorący temat. Wszyscy czekamy z niecierpliwością na roz-

poczęcie prac które miały ruszyć jesienią 2009 r. Myślę, że już niedługo K.S. Wisła N.K. dołączy do innych klubów woj. świętokrzyskiego które cieszą się z nowych lub przebudowanych stadionów, bezpiecznych, spełniających odpowiednie warunki do uprawiania piłki nożnej i innych dyscyplin sportowych.

- 8/ Wracając do futsalu, jak Pan myśli, które miejsce zajmie drużyna Auto Serwisu w obecnym sezonie Buskiej Ligi Futsalu? Drużyna Auto Serwis Krupski /Wisła N.K./ dobrze radzi sobie w zawodach Buskiej Ligi Futsalu. Do końca sezonu jeszcze jest wiele spotkań, każdy chce wygrać, my też sporo potrafimy i pierwsza piątka jest w naszym zasięgu. Ważna jest dobra zabawa, bezpieczeństwo zawodników lecz punkty też potrzebne.
- 9/ Czy w przyszłym sezonie Buskiej Ligi Futsalu również będzie występowała drużyna pod szyldem Auto Serwis Krupski? Bardzo chciałbym żeby występy naszych piłkarzy w Buskiej Lidze Futsalu możliwe były w każdym następnym sezonie. Szyldy można zmieniać czy będzie to Auto Serwis Krupski? Możliwe że tak. Zapraszam do wspierania tej „zabawy” również inne „szyldy”.
- 10/ Dziękuję za wywiad a w imieniu kibiców za wkład w rozwój klubu, życzę dalszych sukcesów.

Dziękuję za rozmowę.

Ze sportowym pozdrowieniem Henryk Krupski.

M.H.M

PRZYGOTOWANIA TRWAJĄ

Piłkarze Wisły wciąż intensywnie ćwiczą nad kondycją i siłą. Jednym słowem sezon przygotowawczy trwa w najlepsze. Niestety wpływ na rodzaj przygotowań ma pogoda, która do niedawna nas nierozpieszczała. Dlatego też ćwiczenia przeprowadzane są głównie na hali a na świeżym powietrzu Wiślaczy tylko biegają wypracowując kondycję. 21 lutego zakończyła się Buska Liga Futsalu w której piłkarze Wisły występują pod szyldem „Auto Serwis Krupski”. W końcowej tabeli zajęli oni 6-miejsce z dorobkiem 19 pkt w 13 meczach. Zdobyli oni 43 tracąc 50 a liderem z prawdziwego zdarzenia był Paweł Zieliński, który dla naszej drużyny zdobył 27(!) bramek. Wiślaczy wygrali 6 meczy tyleż samo przegrywając a jeden remisując.

Wracając do przygotowań to Wisła rozegrała jeden i to dość nietypowy sparing ze Źródłem Solec Zdrój. Drużyny grały po 7-ku a wynik meczu to 9:3 dla podopiecznych Arkadiusza Modzelewskiego.

Wiślaczy mają też również problemy podczas tych przygotowań. Pierwszy i chyba największy to brak możliwości korzystania z sali gimnastycznej przy SG w Nowym Korczynie. Zawodnicy odbywają treningi w Zbludowicach co dodatkowo potęguje wydatki klubu i tak borykającego się z kłopotami finansowymi. A propos finansów to 12 lutego odbyło się w siedzibie klubu

Walne Zebranie Sprawozdawcze. Przedstawione na nim dokumenty wykazują, że na dzień 31 grudnia 2009 r. klub dysponował sumą: 721 zł na owym spotkaniu poruszono wiele innych kwestii jednak brakłoby gazetki by je wszystkie przedstawić.

Tak więc zapraszamy na www.wislank.ugu.pl. Na stronie są aktualne informacje. Zapraszamy do rejestracji na stronie i aktywnego uczestniczenia w życiu serwisu.



Igrzyska olimpijskie to najstarsza międzynarodowa impreza sportowa organizowana co 4 lata w różnych krajach, pod hasłem szlachetnego współzawodnictwa i braterstwa wszystkich narodów Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego.

Pierwsze Igrzyska Olimpijskie odbywały się w Olimpii w Grecji i były rozgrywane co cztery lata. Pierwsze udokumentowane Igrzyska odbyły się w roku 776 p.n.e. Na czas Igrzysk Olimpijskich zaprzestawano wojen. Podczas trwania jakichś konfliktów ogłaszano „święty rozejm” i wojny wstrzymywane były na 2 miesiące. Przez pięć dni trwały igrzyska, a reszta była przeznaczona na wyruszenie i powrót z igrzysk przez widzów i zawodników. Dla sportowców i kibiców sportowych Igrzyska to czas walki, radości a czasem rozpacz.

Współcześnie przy okazji Igrzysk powstaje oficjalna piosenka olimpijska.

Poniżej przedstawiam utwór, który nie jest oficjalną piosenką olimpijską, ale z pewnością oddaje prawdziwe nastroje niejednego z polskich kibiców.¹

ŚPIYWKĄ SPORTOWO

Śpiywka sportowo o olimpiadzie łód dziś dnia jasność nad nami kładzie

Ciesom się baby dzieciśka chłopcy a poniektóre nawet urlopy

Bierom by patrzeć co ta w Vancouver niektóre końduś zwlekom ze ślubem

Kocho poceko - a teraz przecie jedna biegacka nożniejso w świecie

A teraz przecie to ten co skocejes nożwożniejso bo jak inacy?

Ni ma obiadu ani śniadania nic wożniejsego - no łód furganio

Co ta bigosy pączki i chrusty co ta łosiatki co ta zo-pusty

To będzie za rok za dwa za trzy teraz się mogom nom spełnić sny

Sny łó furganiu po srybła złota a nawet brązy - grunt to łochota

I bije serce w piersiak jak bęben przecie sukcesy są nom potrzebne

A jak to będzie co przywieziemy grunt ze se wtencos wreście pojemy.



¹ Wanda Łomnicka - Dulak - © JM Media 2010. All rights reserved

Romuald Kiwior

PRZYZYNEK DO LISTU PANI GIZELI MISIAKIEWICZ

Bardzo mnie wzruszył list Pani Gizeli z Torunia, kiedy pisze o „Korzeniach” i „Łzach” swojego Męża Bogdana na wspomnienie swego Rodzinnego Miasta, bo uważam, że nie jest On odosobniony, gdyż i mnie nierzadko to się przydarza. Zwłaszcza wtedy kiedy dzięki uprzejmości Szanownej Pani redaktor Urszuli Lasak otrzymuję nowy numer Głosu mego rodzinnego i ukochanego Miasta.

Szanowna „Nie ZNAJOMA” Pani Gizelo! Dla mnie starego 81- letniego człowieka od dziesięciu lat z powodu choroby - „przykutego” do łóżka, przeczytanie napisanego od serca tak pięknego listu solidaryzującego się z mężem i Jego Rodzinnym Siedliskiem świadczy o tym, że nie jesteśmy na tym świecie tylko dla siebie a krótko mówiąc mnie z panią również coś łączy. Pani jest Torunianką a jak wiemy w Toruniu jest siedziba RADIA MARYJA, a ja z powodu mej ułom-

ności często korzystam z posługi religijnej, i nie tylko, jaką Ono świadczy, bo jego audycje patriotyczne oraz społeczno-gospodarcze są często słuchane, przeze mnie i moją małżonkę, całymi nocami.

A teraz wracając do Nowego Korczyna to mnie również trochę łączy z rodziną pani męża. Zacznę od brata Jana, z Którym poznaliśmy się już na powszechnej ławie szkolnej [oba byliśmy z tego samego 1929 roku], by potem po przygotowaniu nas do PIERSZEJ KOMUNII ŚWIĘTEJ, przez wspaniałego i długoletniego Pasterza Korczyńskiego księdza EDWARDA GODOWSKIEGO, który z oddaniem służył temu ludowi za życia a i po śmierci zechciał z nim być. Zażyczył sobie aby Go pochowano na tutejszym cmentarzu. Pamiętam Jego pogrzeb [na starość był przeniesiony na inną parafię], Już od figury na dalekim przedmieściu, wierni na ramionach nieśli trumnę, by ostatecznie

złożyć Jego Święte Ciało w centralnym miejscu starego cmentarza, gdzie corocznie do dziś odbywają się centralne uroczystości w dniu Wszystkich Świętych. Obok Jego grobowca spoczywa Zasłużony Obywatel Nowego Korczyna - Stefan Misiakiewicz ojciec Bogdana, Jasia, Pani teść a mój dobroczyńca.

Dodatkową zasługą księdza Godowskiego było przygotowanie nas do Sakramentu Bierzmowania, którego udzielił nam przed samą wojną kielecki Ksiądz Biskup Kaczmarek w kościele Św. Trójcy. Pierwszą Komunię Świętą przyjęliśmy w Kościele Św. Stanisława a egzamin promocyjny do Niej zaliczyłem u księdza Godowskiego przy Figurze MATKI BOSKIEJ, u wejściu do niego.

Mój serdeczny Przyjaciel Jasio - druh od różańca, ministrantury a przede wszystkim od gry w piłkę nożną był wybitnie utalentowanym piłkarzem: gibki szybki niby, Boniek, zadziwiał wszystkich swoją skutecznością, był ulubieńcem korczyńskich fanek lecz nieszczęśliwie zakochany wyjechał do Jeleniej Góry, gdzie tragiczne młodo zmarł.

Pani Św. Pamięci Apolonia-pierwsze woto Misiakiewicz, drugie Liguzińska Wielka Patriotka kochająca Boga i Ojczyznę, matka pięciorga dzieci w tym Pani teścia Stefana, mego długoletniego Chlebobawcę: Antoniego Liguzińskiego [„Antolka”] oraz najmłodszego - Ryszarda [„Ryśka”], również wspaniałego piłkarza a przede wszystkim dzielnego partyzanta, który młode życie poświęcił dla kraju, zamordowany przez wroga w buskim gestapo. Jego kości spoczywają w mauzoleum wraz z towarzyszami niedoli na Korczyńskim Cmentarzu.

Pani Apolonia była nie tylko Seniorką zasłużonego rodu ale także wybitną specjalistką wyrobów masarskich w firmie prowadzonej od zarania przez tę rodzinę a Jej syn Antolek - dyplomowany mistrz masarski, przy pomocy czeladnika: Antka Drażkiewicza, mnie skromnego pomocnika i ucznia mimo woli, kontynuowaliśmy tę produkcję.

Ale nic nie działało się w masarni bez specjalnego nadzoru i receptury Pani Apolonii. Wielu było dobrych masaży w Korczynie ale nikt nie produkował tak smacznej KASZANKI jak Antolek wg receptury Pani Apolonii. W innych masarniach kiszka pleśniała ze starości na

ladach, podczas gdy u nas ustawiały się kolejki i nie nadążaliśmy z produkcją. Ja zanim świt nastał nanosiłem, z Francuzowej studni wody i rozpalilem pod kotłem z podrobami, [skręciłem] zmieliłem ręcznie[prądu wtedy nie było], dwa cebry mięsa świńskiego i jeden wołowego a Antek, gdy przyszedł to go doprawił tzn. dosolił, dopieprzył dodał czosnku popróbowował i zaczęliśmy to „ubijać” pięściami aż mięso puściło soki. Zdarzało się, że Antek chcąc coś wygospodarować dla siebie dodawał do tego kilka kg mąki kartoflanej oraz wiadro wody i waga się zgadzała, kiedy Pani Apolonia to odkryła była wielka awantura ale ja bojąc się Antka milczałem jak grób udając, że o niczym nie wiem Mistrz Antolek w młodości był również świetnym piłkarzem a za moich czasów długo prezesował Korczyńskiej drużynie. Za własne pieniądze wynajmował samochód by wozić na mecze do Wiślicy, Stopnicy, Buska czy Pacanowa. Co lepszym graczom fundował nawet buty piłkarskie.

Ja dostałem raz jego zdezelowane kamasze abym oszczędzał duży paluch, dotychczas grywałem na „bosaka.”

Była też Pani Apolonia rodzoną Ciotką Pani Babcz - długoletniej i zasłużonej pielęgniarki, w tutejszym Ośrodku Zdrowia i dożgonną „prawą” ręką Pani Doktor Orskiej. Ta zasłużona drobna „Siłaczka”, pochodząca z Wołynia od Sarn i Równego, uchodząc przed zbrodniczą nawałą zbrodniarzy ukraińskich nacjonalistów, wylądowała wraz z cudem ocalałą resztą rodziny w Nowym Korczynie, by tu wiernie i oddanie do końca życia, przeważnie bezinteresownie służyć opieką lekarską w tych trudnych czasach końca wojny i okresie powojennym, gdy nie było „Kas Chorych”, Narodowego Funduszu Zdrowia, karetok pogotowia a pojęcie szpitala było nierealną mrzonką potrzebującego.

Wszystkie te instytucje razem zastępowała Nasza Nie Strudzona „SIŁACZKA” na własnych nogach dniami i nocami, w pogodę, deszcz i zawieje a na dalsze 18 wiosek począwszy od Winiar aż do Piotrówki, Parchocina, Ostrowiec, Górnówoli, Stojek, Pawłowa, BRZOSTKOWA i Błotnowoli. Kołatała się po błotnistych drogach, końmi, nawet wozem drabiniastym.

C. D. N.

Romuald Kiwior

ODKURZANIE HISTORII - C.D. HISTORII ŻYCIA R. KIWIORA

Na początek to ty nie gniewaj się ciągnął, na górze parkowej, żem ja na ciebie nakrzyczał, widzę żeś ty bratnia dusza. Daj grabę i powiedz jaka twoja familia, bo stale milczysz choć dobrze Ci z oczu patrzy. Widać, żeś bratnia dusza. Mój ojciec to był Kiwior, a na imię miał: Jan, nazwisko noszę po nim, a na imię dano mi Romuald. Jednakże miejscowi nie umieli go zdrobniale wymawiać, więc wołali mnie różnie, a to Romundzio, a to Leonek czy też, jak miejscowe korczyńskie chłopaki - Lemundek. Często wołali wybierz-

my Lemundka, bo on się fajnie kiwa, gdy strzelaliśmy szmacianką gole na miejscowej targowicy. Dodam, tu kochany Tadzuniu, wyprzedzając, że na Wrocławskiej „Polibudzie” koledzy nazywali mnie po prostu - Kefirek, gdy rozgrywaliśmy roberka, lub partyjkę szachów. I tak miły przyjacielu, wszystko się zmieniło, kiedy pod koniec wojny straciłem ojca. Musiałem na początku oswajać się z powrozem przywiązany do krowy, potem pomagać młynarzowi w mieleniu mąki, myć butelki po oranżadzie, wozić beczką źródlaną

wodę do jej produkcji, a potem te pełne butelki rozwozić sklepikarzom, osiadłym gęsto wokół czworobocznego korczyńskiego rynku. Roboty przybywało bo zapobiegliwy gospodarz-Lira zorganizował dodatkowo rozlewnię piwa, po którego beczki trzeba było raz w tygodniu do Okocimia jeździć. Roboty przybywało, kieszenie u chlebowodawcy pęczniały, a u mnie nic nie przyrosło, przeto nowym moim chlebowawcą został zacny Antolek trudniący się skupywaniem bydła rzeźnego, trzody chlewnej, cieląt, baranów i kóz, oraz ich ubojem, a w konsekwencji wyrobem i sprzedażą wędlin. I gdyby mu w zeszłym miesiącu tego nie zabroniono w myśl zasad socjalizmu, to z pewnością nie rozmawialibyśmy dzisiaj ze sobą. Ot, przypadła mi do serca twoja szczerość, powiedział z troską Tadzio, a żem ja też nie z soli ani z roli tylko z tego co mnie boli, więc proszę wysłuchaj cierpliwie mego bałakania ono w zasadzie jest wspólne nam Polakom, których dotknęły cierpienia tej okrutnej wojny. Bo ja zanim trafił do samotnej starej ciotki na Tarnopol, żył z rodziną na Wołyniu, nad Horyniem w niewielkiej wiosce: Dziuksyn. Tam rodzina żyła z uprawy roli, a dziadek pomagał im zarobionym groszem, trudniąc się kowalstwem. Mieszkało tu kilka rodzin polskich i żydowskich w otoczeniu ukraińskich, z którymi żyliśmy w przyjaźni, pomagając sobie wzajemnie, jak to na wsi bywa. Urządzaliśmy wspólne zabawy i potańcówki. Nasze dziewczęta żeniły się z Ukraińcami, i nawrót, nasi chłopcy brali za żony Ukraińskie dziewczyny. Wszystko szło w najlepsze, ta żyć nie umierać. I tu nagle nadeszła wojna, a później rok 1943, a wraz z nim „czerwone noce.” Noce palonych zagród polskich, zgrozy i mordów na ludności polskiej, dokonywanych, przez nacjonalistycznych bandytów ukraińskich. Tu w Dziuksynie wymordowano całą moją rodzinę Wertelów, Cichockich i Dobrzeckich. Horyń zabarwił się na czerwono, którego wody niosły niewinnie pomordowane i skępowane drutem kolczastym ciała moich najbliższych. Barbarzyńcy Ci nie oszczędzili nawet mojej ukochanej babci Klary - Teofili Dobrzeckiej, która pomimo, że ukończyła 105 lat, mogła według nich być zagrożeniem dla Samostijnej Ukrainy. Popatrz na te blizny na udzie, to ślady po ukłuciach przez widły, którymi dźgano stóg słomy, by zabić 6-letniego wówczas Lacha, ukrytego w nim przed zimnem i zagrożeniem. Byli też wśród tej barbarzyńskiej dziczy szlachetni Ukraińcy, tacy jak HARITA, czy PROHOR, którzy uratowali przed zagładą, jedyną z Polaków trójkę dzieci Dobrzeckich: Sławcię, Franciszka i Janinę, którzy [ale o tym napiszę szerzej później, szczególnie o Janinie, jako moim najbliższymi najdroższym przyjacieli, a jednocześnie ukochanej żonie]. To dobrze, to na czym myśmy przedtem stanęli; toć to stanęli i stoimy na Górze Parkowej w Strzelinie, a Ty miał mi objaśnić w jaką stronę mam pójść, żeby jakiś grosz zarobić, bo ja na odjazdne chorej i starej matce obie-



cał, że pierwsze zarobione pieniądze w całości jej wyślę. Pracy musisz szukać sam, ja Tobie tylko pokażę gdzie. Ot widzisz tam na południowy-zachód taki wysoki komin, to jest cukrownia, ale on nie dymi, znaczy to, że jeszcze buraki nie urosły, bo to dopiero 22 czerwiec, a kampania buraczana rusza dopiero pod koniec października, i tam teraz nie masz czego szukać. Podobnie pośrodku miasta znajduje się przetwórnia warzyw i owoców, ale ta też jeszcze nie pracuje bo za wcześnie. W pobliżu tego przepięknego basenu do którego z trampoliny skacze młodzież stoi fabryka mebli, a tuż u podnóża naszej góry rozciąga się jak wąz Gęsiniec, bardzo stara wieś, pamiętająca jeszcze czasy, kiedy nasi południowi sąsiedzi Czesi władali tymi terenami co potwierdzają napisy na murach wypalonego kościółka, ale tam też nie ma czego szukać, bo widać, że ludność niebogata, bo nie stać ją na jego odbudowę. Ja radzę, byś spojrzał na daleki północny-wschód i wysoki, górujący nad okolicę bardzo wysoki komin, i wijący się nad nim niebieski dym, znaczy to, że praca tam wre pełną parą. To duża i zmechanizowana Cegielnia Kosocice, i słyszał ja, że teraz cała wyprodukowana w niej cegła idzie na odbudowę Warszawy, którą nam wrogowie zburzyli w czasie ostatniej wojny. I rzeczywiście, gdzie ja by dotąd nie poszedł, pracy nie znalazł, by ostatecznie skierować swoje kroki na azymut, którego kierunek wyznaczył kosocicki komin. I jak się później okazało, iż pomimo trudów, kierunek ów okazał się dla mnie szczęśliwy i odmienił moje życie na lepsze. Jeszcze tego samego popołudnia znalazłem w biurze sekretarza cegielni, aby prosić o pracę. Sekretarka Ziuta, mająca na czym siedzieć i czym oddychać. Zmierzywszy mnie badawczym okiem od głowy do stóp orzekła, że tu w cegielni to praca ciężka i że takich chuderlaków jak ja to nie przyjmują. A na towarzysza korbę to nie mam co czekać bo on jest na zebraniu partyjnym w KOMITEcie Powiatowym i może dziś nie wrócić, dodała – iż bym sobie nie robił żadnej nadziei. Ze spuszczoną głową opuściłem biuro i wyszedłem na wielki plac cegielny, zasłany odłamkami cegieł, by jeszcze raz spojrzeć z bliska na ten ogromny i wysoki komin. Mając głowę zadartą do góry, a pod nogami gruz cegielny, potykając się co chwila o niego, zderzyłem się nagle ze śpieszącą się gdzieś osobą, która jak odceniłem na pierwszy rzut oka, miała tu coś do powiedzenia, bo od razu zapytała kim jestem i co tutaj robię? Odpowiedziałem krótko, że jestem pół sierotą, podoba mi się ten komin i chciałbym tu pracować. Nie wiedziałem jeszcze, iż szczęśliwy los zetknął mnie z majstrem Dąbrową, człowiekiem Lwowskiego Zagłębia Ceramicznego, którego wygnańcze losy rzuciły też tu na Dolny Śląsk, i który z miejsca zajął się odbudową i uruchomieniem dolnośląskich cegielni. Z miłym Lwowskim Akcentem jakby z ojcowskim załopotaniem zapytał sam siebie, co ja Ci mogę dać do roboty? Proszę uniżenie szanownego pana powie-

działem grzecznie jak tylko mogłem: że przecież tu taki nieporządek na tym placu, że ludzie na tych ceglach mogą sobie nogi połamać, to ja to uprzątnę, a później to każdej pracy podolać. Ta dobra, widzę żeś chętny i mogą z Ciebie ludzie wyrosnąć, zobaczymy jak będziesz się starał. Jak posprzątasz tutaj to pójdziesz na bocznice bo tam też jest kupa gruzu, który utrudnia załadunek cegieł na wagony, a Warszawa ciągle krzyczy: że za mało dostarczamy. A najsamprzód to pójdziesz do Ziuty, niech Cię zapiszą i wydadzą sorty robocze. I nie zapomnij dodać, że przysyła Cię majster Dąbrowa. Pani Ziuta, gdy mnie ponownie zobaczyła niezadowolona z tego, iż jej przerwałem picie kawy i nie dokończyła przecież jeszcze ciekawego artykułu w Gazecie Robotniczej o tym, że to niektórzy urzędnicy, ostudzają w młodych zapał w odbudowie kraju; zapytała szorstko, a czego tu jeszcze?! Odpowiedziałem cicho, że pan majster Dąbrowa i tak dalej. A jak Dąbrowa to co innego, jęknęła, aż jej obnażone i zgryźliwe cyce na baczność stanęły i natychmiast się mną zajęła.

Myślę, że nie wiele odbiegnę od prawdy, jeżeli stwierdzę, iż takim charakterem i ludziami, jak pan mistrz Dąbrowa, przybyłem tu na Dolny Śląsk, z całej Polski, a szczególnie z Kresów Wschodnich Rzeczypospolitej, zawdzięczamy szybką odbudowę kraju. Bo rzeczywiście mistrz Dąbrowa, był tu alfą i omegą jedynym fachowcem znającym się doskonale nie tylko na rzemiośle ceramicznym, ale będącym wspaniałym organizatorem pracy i jednocześnie praktycznym nauczycielem około tysiąca niewykwalifikowanej „zbieraniny” pracowników. On każdemu wyznaczał zadanie do wykonania, zapisywał w zeszytiku ilość wykonanej każdego dnia pracy, by potem każdemu na dziesiątego osobiście wypłacić zaliczkę, Ana 25 – go wypłatę. Trzeba było przy tym codziennie oblecieć trzy hektarowy teren kopalni gliny, sprawdzić jak pracuje „BAGIER” (stara poniemiecka ciągle psująca się koparka), jak się sprawuje mechaniczny konwojer składający się z kilkudziesięciu koleb, kilometrowego torowiska i kołowrotu łańcuchowego, transportującego w tych kolebach urobek gliny, aż do hali maszyn gdzie na początku potężno gniotowniki mieszkarki przygotowały konglomerat składający się z gliny, piasku i wody, odpowiedniej konsystencji transportowany dalej do pracy przenośnikiem ślimakowym pod automat odcinający kształtki w postaci cegły, które następnie układane na ramkach w ilości po 22 sztuki transportowano do mechanicznej suszarni, skąd po wysuszeniu, wędrowały „do 24 komorowego, olbrzymiego pieca Hofmanowskiego, gdzie je wypalano i który swego czasu miałem zaszczyt obsługiwać, przechodząc uprzednio wiele innych stanowisk roboczych do których kierował mnie majster Dąbrowa, udzielając przy tym instrukcji pod względem BHP i prawidłowej obsługi tej całej masy maszyn i urządzeń w jakie obfitowała jedna z najbar-

dziej nowoczesnych wówczas na Dolnym Śląsku cegielni we wsi Kosocice koło Strzelina.

I tak oto pewnego zimowego poranka na tym w/w Hofmanowskim piecu odwiedził mnie Sekretarz zakładu pan Korba i zagadnął: wiecie – my Was od dłuższego czasu obserwujemy, a i Dąbrowa się dobrze o Was wyraża, przeto postanowiliśmy wysłać Was jako przewodniczącego ZMP na kurs początkowego nauczania politycznego, gdyż wróg zwierza szeregi i zaostrza się walka klasowa, dyktatura proletariatu musi działać sprawnie, a do tego potrzebne są dobrze wykształcone politycznie kadry. Byłem mile zaskoczony, że taka wysoka osobistość jak Sekretarz całego zakładu produkcyjnego w osobie pana Korby, od którego bardzo dużo zależało, a przede wszystkim wysokość wynagrodzenia za pracę, również i mojego, zechciała o tak ważnych sprawach, tu na stanowisku pracy, ze mną rozmawiać. Zdawałem sobie bowiem doskonale sprawę z tego, że moje miesięczne pobory w kwocie pięćdziesięciu tysięcy złotych (przed wymianą), to nie „wkij pierdział”, jeżeli porównamy, że u rzeźnika Antolka 200 złotych tygodniowo, plus na dodatek kawałek kiszk i słoniny, u sklepikarza Liry



jeszcze mniej, więc sekretarza Korby nie można lekceważyć i nad jego propozycją głęboko zastanowić. Zdziwiło mnie jednak, że nazywa mnie przewodniczącym organizacji młodzieżowej, do której tej ani żadnej innej do tej pory nie miałem zaszczytu należeć. Odpowiedziałem skromnie, że ja bardzo chcę się uczyć, ale na to nie mam pieniędzy i że przybyłem tu, porzucając rodzinną kielecczynę, by znaleźć pracę i środki do życia dla siebie i mojej samotnej, pozostającej tam matki. I nie wiem do tego ile ta nauka będzie mnie kosztowała. O to nie musicie się martwić.

Za kurs zapłaci Władza Ludowa, a i na poborach nie poniesiecie żadnego uszczerbku. A jeszcze Wam powiem, że nasza Partia, nie zapomina o tych co bronią Socjalizmu.

I tak oto na przełomie stycznia i lutego pięćdziesiątego roku znalazłem się w Polanicy Zdrój na kursie Początkowego Nauczania Politycznego. Już z okien pociągu zafascynował mnie nieznany dotąd wspaniały widok, wyłaniających się z mgły, w blasku słońca ośnieżonych, przepięknych okolic Podgórze Sudeckiego, jak również górskich szczytów. Nigdy dotąd w życiu takich piękności nie dane mi było oglądać. Zakwaterowanie, szkolenie i żywienie odbywało się w ogromnym Domu Zdrojowym. Pokoje dwuosobowe, czystość pościel, za oknem trzaskający mróz, a tu w pokojach cieplutko, temperatura 22 C°. W stołówce w krótkich spódniczkach i białych fartuszkach młode kelnereczki, cztery razy dziennie uśmiechając się mile, podawały znakomite posiłki...

C. D. N.



„Nie wystarczy kreślić słów prawdy czarnym atramentem, trzeba pióro maczać w prawdzie i w miłości”

Kardynał Stefan Wyszyński – Prymas Polski

W związku z moją rezygnacją ze stanowiska redaktor naczelnej biuletynu, pragnę na jego łamach złożyć serdeczne podziękowania tym osobom, które ze mną współpracowały, które okazywały mi wiele serca i zrozumienia.

Składam więc na ich ręce, wszystkim razem i każdemu z osobna, czarodziejskie słowo „dziękuję”.

Nie żegnam się z Państwem, oddaję jedynie moje „pióro” Następcy. Moim życzeniem jest, aby ten szeroki wachlarz znajomości i przyjaźni nadal był obecny w moim życiu. Wkładałam w tę pracę wiele serca, poświęcałam wiele cennego czasu – a wszystko to z myślą o Was, Czytelnikach, tak tych tworzących naszą gminną wspólnotę, jak i tych z większych polskich miast oraz z zagranicy. „Są okazyje warte uczczenia, są ludzie godni docenienia, są chwile blaskiem wypełnione i gesty – zawsze upragnione” – kierując się tymi oto słowami chcę wyrazić wdzięczność za daną mi szansę poznania Państwa i chociaż w małym stopniu oddawania w Państwa ręce Gminnego Dwumiesięcznika, jako namiastki wiedzy o interesujących ludziach i najważniejszych wydarzeniach gminnych, kulturalnych oraz sportowych.

Ale są w życiu nieraz chwile takie, że trzeba zmienić swoje ścieżki, by podążać innymi, ustąpić miejsca „młodej krwi”, świeżemu spojrzeniu, nowatorskiej myśli... Ktoś kiedyś powiedział: „aby zapalić innych – trzeba płonąć samemu”, dlatego chciałabym, by każdy wypełniał swoją pracę z zapałem i poczuciem misji, by żył każdym dniem znajdując wielką radość w małych rzeczach.

Praca nad tekstami, wywiadami, reportażami była bardzo czasochłonna i wymagająca, ale przy wsparciu Państwa - była mi lekką i sprawiała wiele przyjemności. Nie mogłabym również zapomnieć o technicznej stronie pracy nad Biuletynem, tj. o pracownikach Zakładu Poligraficznego „STEMAG” w Busku-Zdroju, a w szczególności o Panu Piotrze Włodarskim.

Dumna i szczęśliwa z ponad dwuletniego dorobku Redakcji oraz osób trzecich, informuję, iż wzbogaciliśmy nim zbiory Biblioteki Narodowej w Warszawie oraz Biblioteki Jagiellońskiej w Krakowie.

Z serdecznymi pozdrowieniami,
Urszula Lasak

Głos z Gminy Nowy Korczyn - Biuletyn Informacyjny

Wydawca: Urząd Gminy Nowy Korczyn, www.nowykorczyn.pl

Redaktor naczelna: mgr Urszula Lasak, tel. 511 299 988

Redakcja: Henryk Krupski, Beata Masłowska, Stanisław Strach, Małgorzata Matusik, mgr Ligia Płonka, mgr inż. Henryk Podsiadło, mgr Ewa Lasak, mgr Marzena Szlosek, inż. Wiktor Kwas, mgr Krystyna Kaszuba, inż. Elżbieta Kwas

Adres redakcji: ul. Krakowska 1, 28-136 Nowy Korczyn, nkgazeta@gmail.com

Skład i druk: ZP „STEMAG” 28-100 Busko-Zdrój, ul. Młyńska 15, tel. 41 378 12 87, email: stemag@vp.pl

Nakład: 500 egz.

Redakcja zastrzega sobie prawo korekty i skracania materiałów.

Drukarnia nie odpowiada za błędy redakcji.